

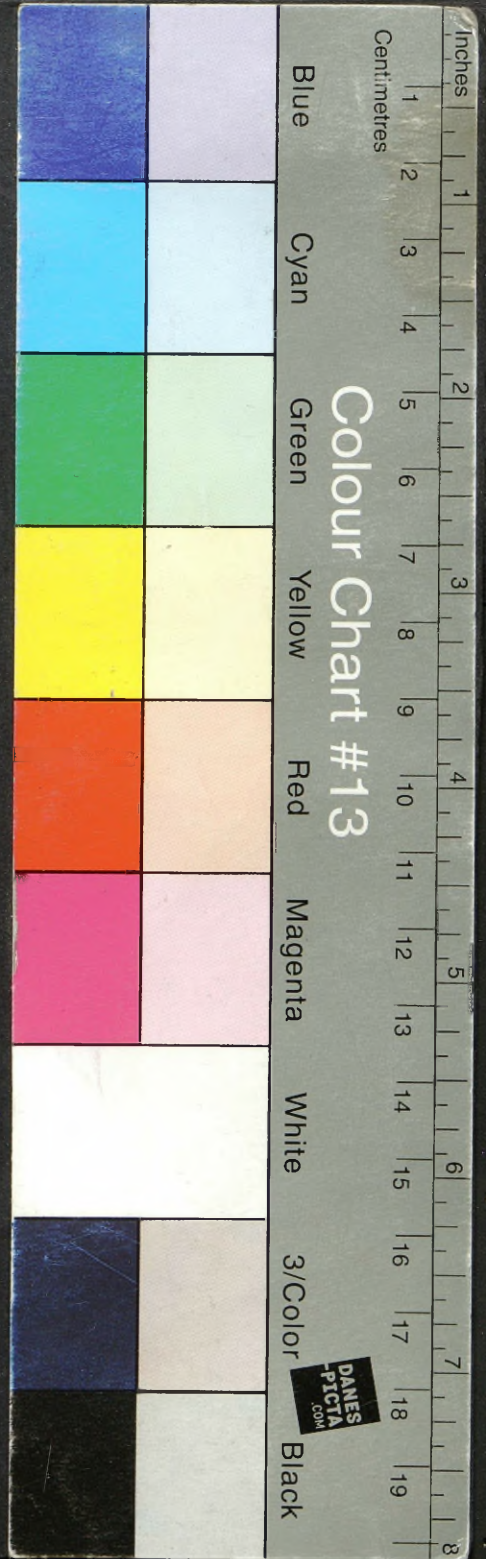
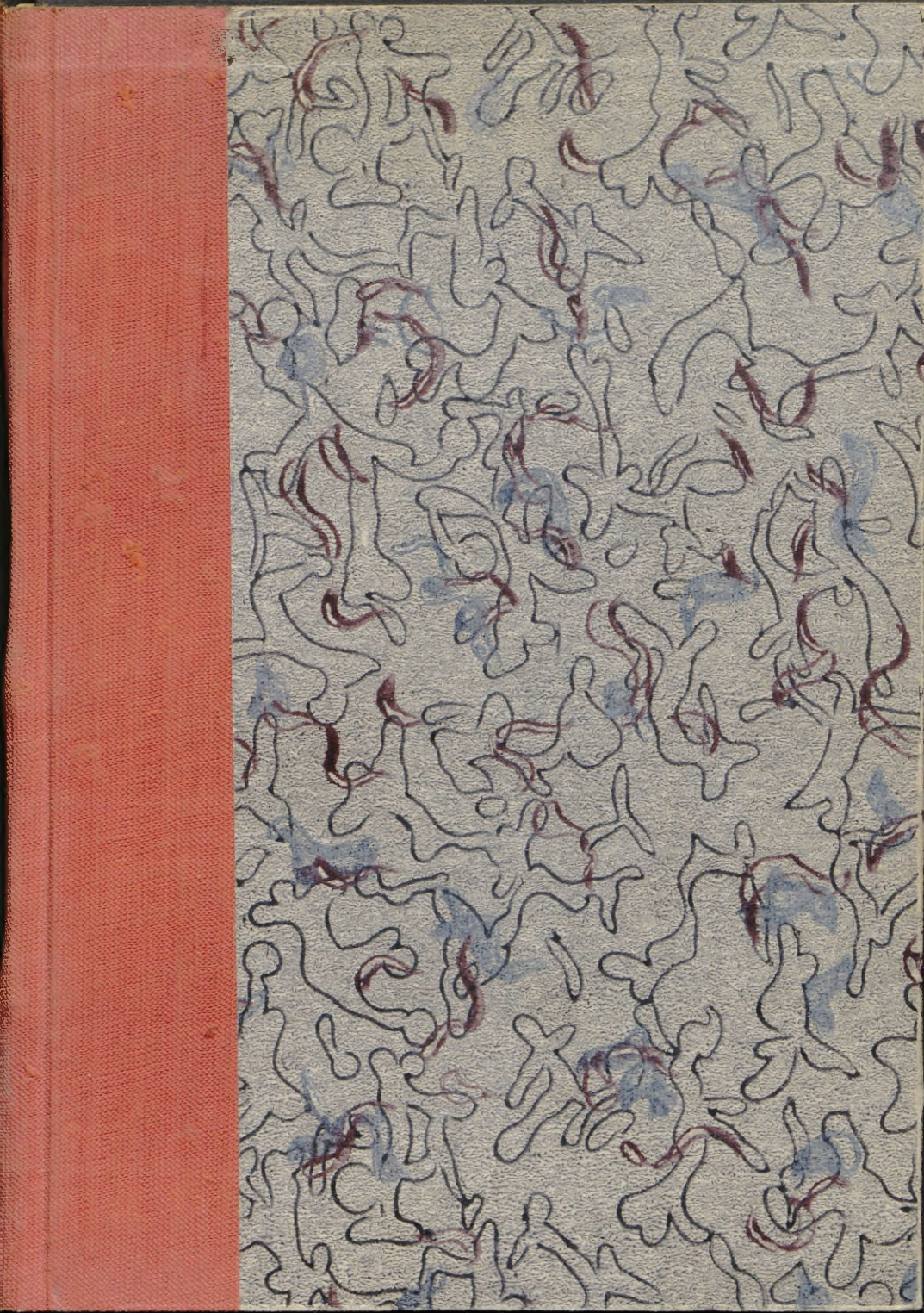


Grey Scale #13



DANES-PICTA .COM

A 1 2 3 4 5 6 M 8 9 10 11 12 13 14 15 B 17 18 19



Colour Chart #13

Blue Cyan Green Yellow Red Magenta White 3/Color Black

Centimetres

Inches

DANES-PICTA .COM



ALEKSANDER PATKOWSKI

WYCHOWANIE POKOLENIA

W DUCHU DEMOKRATYCZNEJ IDEI SPÓŁDZIAŁANIA.

NAKŁADEM SPÓŁKI AKCYJNEJ „NASZA KSIĘGARNIA”
WARSZAWA: Widok 22. — ŁÓDŹ: Piotrkowska 181.

1922.

ALEKSANDER PATKOWSKI



WYCHOWANIE POKOLENIA

W DUCHU DEMOKRATYCZNEJ IDEI SPÓŁDZIAŁANIA.

Kochanym chłopcom moim z lat
(1916 --- 1921) „zestrzelania mysli w jedno
ognisko i w jedno ognisko duchów.”

NAKŁADEM SPÓŁKI AKCYJNEJ „NASZA KSIĘGARNIA”
WARSZAWA: Widok 22. — ŁÓDŹ: Piotrkowska 181.

1922.

186-
36-
216.

37 : 372



33484 | 2



W młodości... każda idea nowa, która wtedy wchodziła do umysłu, stawała się oblubieńcem duszy całej; kładło się pod jej stopy wszystkie dary życia, wszystkie korzyści, rozkosze i cierpienia. Była ona nie tylko postulatem rozumu, ale i sumienia, nie tylko widmem przyszłości, ale i prawdą żywą, podług której chciało się żyć i działać. Dzień życia był jej dniem.

Edward Abramowski: Idee społeczne kooperatywności. Biblj. „Społem”. Warszawa. 1918, s. 52—3.

Idea współdzielcza na terenie szkoły.

Jakkolwiek dzieje i t. zw. „prawa dziejowe” nie są dostatecznym narzędziem „rozwiązywania” zagadnień, nie mniej najsubtelniejszy i najściślejszy relatywista przyzna, że „dzieje mają rozwiązać najwyższe zagadnienia etyczne, w ich całym praktycznym powikłaniu (sprawy rolne, gospodarcze, polityczne i t. d.)¹⁾”. Teraźniejszość, obserwowana w stanie płynnym, daje cały szereg obiektów żywych, materiałów o gatunku, dającym się określić. Możemy podać definicję faktów, roztaczających się przed naszymi oczami. Mniejsza o genezę: czy tkwić ona będzie w naturze ludzkiej, czy też w stwarzanych przez nią faktach, w urabianej rzeczywistości. To już kwestja dystansu odległości, perspektywy. Możemy więc bezpiecznie powiedzieć, jak wyglądają fakta powojennego życia ludzkości, jakie oblicze posiada szereg ludzi, przeżywających przed i powojenny okres

¹⁾ K. Irzykowski: „Zagadnienia z historjografji literatury”. Tyg. Ilustr. № 28, 9 VII. 21.

dziejowy. „Zostanie niewątpliwą, smutną zasługą wojny, że odkryła, jakie to jeszcze przepaści i jakie straszliwe potwory drzemią w duszy człowieka dzisiejszego. Wyznaczyła dowodnie i niedwuznacznie, na jakim poziomie wartości stoi ludzkość po dwu tysiącach lat władania Ewangelji, po tylu niezliczonych usiłowaniach wychowawczych“. ²⁾

W „ciężkim, bezwładnym śnie dziejów, którego końca nie widać“ — „zadaniem człowieka jest, aby senne majaczenia ludzkości zamienić w dzień jasny i uświadomiony“. ³⁾

Decydującym czynnikiem staje się wola jednostki, zbiorowiska. Ta wola „powołania człowieka“ układać będzie programy, doświadczać je w życiu; wykuwać będzie taką koncepcję życiową, jakie stałe przeobrażają oblicze świata, tworząc nową kulturę pracy i czynu.

Świadoma, kształtująca wola znajdzie najszerze zastosowanie na polu wychowania nowego pokolenia. Tutaj przede wszystkim nastąpić musi obrachunek ze światem przeżytych pojęć. Wychowanie pokolenia potrąca o najsubtelniejszą i najistotniejszą stronę życia ludzkiego, o duszę człowieka. Kształtując duszę pokolenia, wychowawca w pierwszej mierze jest twórcą nowego człowieka.

Wychowawcy „najwłaściwszą drogą jest i było: urabianie, kształtowanie, kierowanie duszami; psychagogika“. ⁴⁾

Wychowawca budzi duszę, aby zbudzonej pokazać świat rzeczy, nauczyć ją patrzeć; wywołać czynnik woli, dać w ręce broń, którą wykuwać będzie nowe drogi, budować nowy świat pracy i czynu. Tak pojmując rolę wychowania, musimy mieć pedagogów, przejętych określoną ideą, posiadających własną koncepcję życiową z jednej strony, a z drugiej strony mu-

²⁾ Stanisław Pigoń: „Do podstaw wychowania narodowego“. Kraków. 1917. s. 4, 5.

³⁾ K. Irzykowski l. c.

⁴⁾ Kurt Hiller: *Gustav Wynekens Erziehungslehre und der Aktivismus*. Hannover. 1919. s. 3.

simy mieć wyraźnie podany cel ogólny, do którego dążyć nam wypadnie.

Pedagogika nowszych czasów wysunęła dwa czynniki: indywidualizm i intelektualizm, jako najistotniejsze cele wychowania. Kant wskazał na jednostkę, osobowość, indywidualność. U Schleiermachera spotykamy bliższe określenie indywidualności, jako przeciwstawienie szablonu; o tem pamiętać będzie metodyka wychowawcza.

Cały romantyzm ugania się za jednostką niezwykłą, wyrastającą ponad otoczenie; jednostka ta zostanie wplątana w konflikt z życiem, ze społeczeństwem. Antyspołeczny charakter legnie u podstawy ideału; wychowanie indywidualistyczne oderwie od środowiska i otoczenia, w pogoni za niezwykłością przejdzie do porządku dziennego nad tem, co ludzkie i powszednie, wznosząc się ponad codzienne wartości życiowe.

Tendencje indywidualistyczne znalazły poparcie w hasłach intelektualistycznych. Rozwój wszechstronny władz poznawczych, jako zasada wychowawcza, panuje w pedagogice urzędowej od czasów Herbarta. Na plan dalszy przesunie Herbart czynnik społeczny w wychowaniu.

Intelektualizm w wychowaniu dał w praktyce wysoką jednostronność typu człowieka; już nie wola jednostki, ale samo życie wywołało reakcję przeciw tej wyłączności. Z jednej strony reforma objęła programy, treść nauczania, następnie formę tegoż, metodę, z drugiej strony reakcja objęła formalizm dotychczasowy i szuka wewnętrznego pogłębienia. To pogłębienie znalazło wyraz w zwróceniu uwagi na stronę etyczną życia zbiorowego i na charakter jednostki. W ten sposób ustawiczne dążenie do wyłącznego rozwoju władz „poznawczych” staje się w pedagogice przeżytkiem; powoli dokonuje się zerwanie z systemem stwarzania osobników psychicznie jednolitych i społecznie odosobnionych.

Słowem: ideał wychowawczy czasów dzisiejszych uspołecznia się i pogłębia wewnątrznie, uszlachetnia.

Najbardziejzie znamienne różnice wystąpią w dziedzinie metodycznej, w głośnym dzisiaj systemie „szkoły pracy“.⁵⁾

Idea szkoły pracy od „praw“ Platońskich ród swój wiodąca, przybrała w ostatnich czasach kształt realny, przeszła próbę doświadczenia i dała owoce znakomite. Objęła ona te właściwości psychiki dziecięcej i młodzieńczej, które dotychczas nie znajdowały dla siebie zaspokojenia. Wyzyskano popędy i skłonności naturalne i przystosowano do celów dydaktycznych. Niejednokrotnie czynnik dotychczasowej zabawy stał się doskonale i wszechstronnie kształcącym środkiem. Zmieniła się już w tym systemie rola nauczyciela. Strącony tyran syrakuzański nie znalazłby zadowolenia w zawodzie nauczycielskim. Nawet „patria potestas“ została mocno zredukowana. Nie bierne przejmowanie i ślepa wiara „in verba magistri“, ale samodzielne dochodzenie do prawdy codziennych zjawisk stało się osnową zajęć ucznia w „szkole pracy“. Miast zamkniętych czterech ścian! szkolnych, martwych obiektów gotowego doświadczenia, otwarte pola, doliny i góry, szeroki przestwór natury; miast inkaustu i zwojów papieru, rubzak na plecy i kij w rękę; wysiłek nie bierny, narzucony, ale twórczy, nie tylko z głowy, ale ze wszystkich władz duszy wypływający. Do pracy zmusza nie cudza, narzucona wola, ale instyktowna siła, tkwiąca w świadomości istoty ludzkiej, szukającej zaspokojenia w czynie i wysiłku. „Na dziecko patrzimy wtedy nie jak na „małego dorosłego“, lecz jak na człowieka, znajdującego

⁵⁾ H. Rowid: Szkoła pracy w związku z rozwojem kultury i cywilizacji. Ruch Pedagogiczny 1920 № 1 — 8. Kisiielewska: Szkoła dzisiejsza a szkoła pracy. Biblj. Z. N. P. № 1. A. W. Łunaczarskij: Szkoła pracy. Warsz. 1921. Stow. „Książka“. H. Rowid: Idea szkoły pracy w zastosowaniu praktycznem. Ruch pedagog. 1921 № 1—3. A. Zarzecki: Szkoła pracy Arct. 1921. Dr. E. Burger: Arbeitspädagogik. Geschichte. Kritik. Wegweisung. Leipzig. 1914. W. Engelmann. Th. Blonskij: Die Arbeitsschule. Berlin Verlag Gesellschaft und Erziehung. 1921. G. Kerschensteiner: Begriff der Arbeitsschule. Leipzig. 1917. 3. Aufl., najogólniej informujące.

się na pewnym stopniu rozwoju, mającego swoje potrzeby, które wychowanie zaspokoić winno“.⁶⁾

Tą samą drogą, jaką wiedza trafiać ma do umysłu i duszy małego człowieka, w taki sam sposób do serca ma przenikać idea, kształtująca jego charakter. Musi on sam dojść do uświadomienia wartości dobrego uczynku, piękna miłości człowieka, wielkości wiary w Boga.

Od intelektualizmu do wyrabiania instynktu społecznego, od indywidualizmu do kształcenia moralnego, ugruntowania zasad etycznych w życiu jednostkowym i zbiorowym, stwarza się ośrodek podatny i właściwy do zaszczepienia w duszę młodego pokolenia idei współdziałania, „altruizmu społecznego“.

Pedagodzy współcześni (Förster) wyróżniają wychowanie społeczne od obywatelskiego, czyli państwowego.

Już hasło „szkoły pracy“ zmieniło zasadniczo dotychczasową rolę nauczyciela, jako takiego. Wysubtelniło jego obowiązki, usamodzielniając pracę ucznia. Konsekwentnie idąc, musi się zmienić jego rola kierownicza w stosunkach szkolnych, znajdujących się po za objektem bezpośrednim nauczania, a wkraczających w dziedzinę codziennych praw i stosunków. Musi, siłą faktu, przeobrazić się cały wewnętrzny obraz życia szkolnego, utrzymywany mniej lub więcej ściśle w ramach konserwatywnej tradycji.⁷⁾ „Mały człowiek“ żyje wśród równego mu

⁶⁾ A. Herget: Die wichtigsten Strömungen im pädagogischen Leben der Gegenwart. 4 Aufl. Prag-Wien-Leipzig. A. Haase. 1920, I str. 50, 1.

⁷⁾ Zwraca uwagę na to G. Kerschensteiner w książce p. t. „Der Begriff der staatsbürgerlichen Erziehung“ 3 Aufl. Lpz. 1914 s. 38; por. cyt. zdanie z „Moral Principles“ Johna Dewey'a: (John Dewey: „Zasady moralne w wychowaniu“, przeł. Wit. Hofman. Lwów. 1921 str. 11, 2:) „W pewnym mieście, jak mi opowiadano, istnieje szkoła pływania, gdzie młodzież uczy się pływać, nie idąc do wody, ćwicząc się tylko ciągle w różnych ruchach, koniecznych przy pływaniu. Gdy jednego z młodzieńców, uczonych w ten sposób pływania, zapytano, co zrobiłby, znalazłszy się w wodzie, odpowiedział krótko: utonąłbym. Opowiadanie to jest podobno zgodne z prawdą,

społeczeństwa, ono nakłada nań pewne obowiązki i wymaga przestrzegania pewnych praw zwyczajowych, bądź umówionych. Wytwarzają się w tem środowisku pewne pojęcia i prawa społeczne, jak zasada koleżeńskości, uczynności, opinii zbiorowej, powstają pewne wartości społeczne, budzi się świadomość i poczucie konieczności obrony tych wartości czy praw. Słowem zbiorowisko szkolne ustala się jako młode społeczeństwo o swoistym temperamencie, dążeniach i pragnieniach, właściwych młodości. Na tem tle wystąpiła w szkole nowa forma organizacyjna w postaci różnorodnych związków młodzieży, aż do utworzenia szkoły—państwa (*school-city*) z szeroko rozwiniętym samorządem uczniów, czyli t. zw. gminami szkolnymi. Pod objawy instynktów społecznych podłożone zostały pewne formy organizacyjne, które mają te instynkty ustalić i wpoić wartości społeczne stałe w umysły i dusze młodego pokolenia. Dążenie to przeciwstawia się niejako tendencjom indywidualistycznym, zmierza do wychowania charakteru moralnego i woli na podstawie zbiorowej, na tle urabiania człowieka przez otoczenie, środowisko. Obok organizacji gmin szkolnych powstaje druga wielka—harcerstwo, przeciwstawiające się nadmiarowi intelektualizmu w wychowaniu. Forma ta „jest antyintelektualistyczna nie w tym sensie, aby nie doceniała kierowniczej roli rozumu i konieczności wykształcenia go i wychowania, ale w tym sensie, że poza pierwiastkiem intelektualnym widzi w duszy ludzkiej i pierwiastek chcenia, czyli władzę woli, i że tę władzę pragnie wychować środkami odpowiadającymi jej swoistej naturze. Wola w swem funkcjonowaniu jest uzależniona od rozumu, to też i na nią słowo oddziałuje, ale to słowo do wychowania woli nie wystarcza. Rozum kształci się za pomocą słowa, ale wola wychowuje się

gdyby nie było takie, wydawałoby się bajką, wymyśloną rozmyślnie, celem typowego przedstawienia stosunku szkoły do życia. Szkoła nie może być przygotowaniem do życia społecznego, jeśli nie odtwarza w swym zakresie typowych warunków życia społecznego”.

za pomocą czynu, który w miarę jak się powtarza, pogłębia w niej moc i zdolność do wytrwałego chcenia tych samych celów. Do wychowania woli przeto nie wystarcza zachęcać słowem, trzeba dać możliwość do czynów, a wtedy te czyny siłą refleksu na samą władzę, z której wypływają, wytworzą w niej umiejętność chcenia, tę sprawność wewnętrzną, zwaną siłą woli i będącą właściwym celem wychowania. Harcerska myśl wychowawcza jest antyindywidualistyczna, znowu nie w tym sensie, aby miała nierozumieć i niedoceniać indywidualnych i osobistych wartości w człowieku, ale w tym sensie, że w wychowaniu widzi w pierwszym rzędzie funkcję społeczną, a nie wyłącznie indywidualną, że nie sądzi, iżby samo indywidualne oddziaływanie mogło wystarczyć do celów wychowawczych, gdyż te ostatnie tylko przez wpływ zorganizowanych sił zbiorowych mogą być osiągnięte⁸⁾ W podobny sposób system wychowania społecznego w samorządach uczniów, gminach szkolnych, *school-cities*, przeciwstawia się wybujałemu indywidualizmowi, kosztem poskramiania nadmiernie rozwiniętych instynktów egoistycznych na rzecz dobra ogólnego. Przewaga pierwiastku antyintelektualistycznego zaznacza się w harcerstwie, w jego zwrocie do natury, przewaga zaś czynnika antyindywidualistycznego w samorządzie szkolnym. Wartości indywidualne utrzymują się jako wartości moralne, kształtują się tylko i uwydatniają na tle ogólnego poziomu życia zbiorowego. Ścierają się dwa czynniki altruistyczny i egoistyczny, współdziałanie i współzawodnictwo; pierwszy występuje jako zasada naczelna i normująca stosunki życiowe, drugi staje się elementem pobudzającym, efektywnym, czynnym, na tle odpowiednio zorganizowanego życia zbiorowego, przeobraża się w dar inicjatywy.

⁸⁾ O. Jacek Woroniecki O. P.: Filozoficzne podłoże Harcerstwa. Harcmistrz. R. IV N. 1 str. 4. Czynniki antyintelektualistyczny w gminach szkolnych został omówiony przez Neuendorff'a: w broszurze p. t. „Wider der Intellektualismus u. v. seiner Überwindung durch die Schulgemeinde” Langensalza. 1921.

Dalszym etapem, zdaniem Förstera, wychowania społecznego ma być wychowanie obywatelskie albo państwowe.⁹⁾ Tę ostatnią tendencję wychowawczą dość już dawną—możnaby raczej nazwać dyscypliną kultury politycznej. Pośród licznych teoretyków niemców, jak Adolf Mathias, Jerzy Kerschensteiner, Gaudig, Wyneken, T. Burkhardt, Wandelin Toischer, Muthesius, Paweł Thieme i t. d., Fr. W. Förster uważa, że „między wychowaniem społecznym tylko a państwem istnieje ogromny przedział“; wychowanie społeczne „wzmocnia, jego zdaniem, skłonność do socjalnego przystosowania się, nie tworząc zarazem w samym charakterze przeciwwagi wobec przemocy zbiorowości towarzyskiej“.¹⁰⁾ Wychowanie obywatelskie lub państwowe ma stworzyć kulturę „jedności przeciwieństw i to ze stanowiska najistotniejszych interesów i przekonań życiowych“. Musi jednak istnieć „organizująca idea najwyższej całości, której wszystkie cele poszczególnie służyć mają“.

Współzależność między wychowaniem społecznym, a wychowaniem człowieka przyszłości, jak go sobie Förster wyobraża, wyraźnie występuje w dziedzinie „wszczepiania *pierwiastku organizacyjnego* w samo życie duszy“, bez czego trudno dojść do podporządkowania rzeczy ubocznych pod „rzecz główną“, do „poświęcenia korzyści własnych na rzecz przyzwoitości i honoru“. W ten sposób możemy wyłonić z całości rozważań dwie zasady na polu wychowania przez środowisko i otoczenie: 1) zaszczepienie zmysłu organizacyjnego w życie duchowe człowieka, bez czego byt nowoczesnego społeczeństwa i państwa przyszłości obyc się nie jest w stanie, po 2) podporządkowanie wychowywanego środowiska pewnej naczelnej idei, która element społeczny życia zorganizowanego uszlachetni i udoskonali.

⁹⁾ Fr. W. Förster: O wychowaniu obywatelskim, przeł. d-r Józef Kretz. W. b. d. str. 103—109.

¹⁰⁾ Fr. W. Förster l. cit.

Podniesienie moralne życia społecznego dokona się w myśl Förstera przez podporządkowanie życia społecznego ideałowi państwowemu. Ale kiedy egoizm państwowy zagraża wychowaniu moralnemu, szuka Förster ratunku w ideale humanitaryzmu międzynarodowego.¹⁰⁾ Zasada „homo homini deus“, zbliżona do starożytnych pojęć humanitarnych, oparta została na wierze „w dobre naogół skłonności natury ludzkiej“¹¹⁾ Obraz państwa przedstawia się jako „związek ludzi, oparty na wspólnocie pojęć prawnych i interesów, i przez swe pochodzenie związany z naturą ludzką“. Pomiedzy obywatelem, a państwem ustala się już w starożytności stosunek współzależności, wzajemnej wymiany obowiązków, z drugiej strony państwo, czy też idea państwa spełnia rolę wychowawczą, dając prawa każdemu obywatelowi, gwarantując rozwój i swobodę tych praw. W kwintesencji dochodzimy do konieczności urabiania „natury ludzkiej“ bez względu na wiarę, jaką odnośnie takowej żywimy. To zaś „urabianie natury“ dokonywać się będzie w świetle pewnej idei, jakiej ma być podporządkowane społeczeństwo, ludzkość cała. Tą ideą dla Förstera jest demokratyczne państwo, owiane duchem humanitaryzmu.

Dla Heglisty G. Wynekena tą ideą jest „objektiver Geist“. Jego abstrakcyjny punkt widzenia spogląda na historję ludzkości jako na „walkę ducha o własny absolut i autonomję“, gdzie „ludzkość przezwycięży prawa biologiczne przez myśl i mocną wolę, t. zn. przez świadome działanie“.¹²⁾ Miast walki samej ludzkości, człowieka, mamy walkę ducha, w której będą się stwarzały pewne wartości. Słusznie zwraca uwagę przyjaciel

¹⁰⁾ F. W. Förster: *Wychowanie i samowychowanie* przeł. d-r Józef Kretz-Mirski. W. b. d., s. 234-5.

¹¹⁾ T. Zieliński: „Antyczna gumannost“ w zbiorze „Sopierniki christianstwa“. St. Petersburg 1907. str. 214.

¹²⁾ Gustav Wyneken: *Der Gedankenkreis der freien Schulgemeinde*. Iena. 1919. s. 4, 5. Na pewne sprzeczności w abstrakcyjnym sposobie myślenia Wynekena wskazał Kurt Hilter w cytowanej broszurze.

i krytyk Wynekena, Kurt Hiller, że dążeniem naszym raczej jest „duchem tak świat napelnić, aby ten duch nie był potrzebny“.

Powiemy, że zadaniem wychowania jest wpojenie ducha, idei w życie pokolenia, że to wpajanie oprzeć się musi na wyrobionym zmyśle organizacyjnym. Duch, idea ma zagwarantowaną całkowitą swobodę, kiedy doświadczenie życiowe wprowadzi gotowego człowieka do walki. Tylko ten człowiek wchodzić będzie w życie z zasadami, których wartości będą dlań stałe, pewne i niezmienne.

Zmysł organizacyjny w szkole kształtować się będzie na wszechstronnem wyzyskaniu życia młodzieży dla pewnych form ustrojowych i związkowych. Trzeba dać możność młodzieży praktycznie doświadczyć, na czem istota życia zorganizowanego polega. W żyły i krew wejść musi osnowa tego życia: zmysł organizacyjny.

Cała skala życia codziennego młodości w dziedzinie potrzeb umysłowych, gospodarczych, ekonomicznych, towarzyskich, i t. d. winna być ujęta w ramy organizacyjne, zapewniające możność współdziałania całemu zastępowi jednostek. One same ujmą w swe ręce te dziedziny życia i pod opiekuńczemi skrzydłami życiowego doświadczenia wychowawcy, skierują ku idei tej, jaką przyświecać ma ludzkości, znającej wartość dobrego uczynku, piękno miłości człowieka, wielkość wiary w Boga.

Organizacja młodzieży na terenie szkoły stwarza podłoże dla utrwalenia w duszy młodzieńczej idei spółdziałania, idei zrzeszenia, związku dobrowolnego, dążącego do osiągnięcia pewnych określonych ściśle celów. Bierzymy w tym wypadku pojęcie spółdzielczości w formie najszerzej, jako asocjację o celach różnorodnych. Idea kooperacji obejmie w ten sposób nie tylko dziedzinę gospodarczą, ale i 2-o społeczną (samorząd uczniów), 3-o oświatowo-kulturalną, 4-o towarzyską, 5-o kultury sprawności życiowej (zdrowia fizycznego); teoretyczne uzasadnienie znajdzie to wszystko w nauce o etyce obywatelskiej.

Program, treść nauczania, w takiej szkole musi mieć własną „podstawę wychowawczą“. Musi to być program zbliżający do życia, do terenu, stwarzający warunki dla możliwie szerokiej obserwacji.

Metoda „szkoły pracy“, atmosfera ścisłego współdziałania nauczyciela i ucznia, oparta na wzajemnem zaufaniu i przyjaźni, to teren dla rozwoju idei wychowawczej.

Idea „współdziałania“ przeniknąć musi wszystkie tkanki ustrojowe szkoły. Ustrój ten nie może być naśladownictwem dzisiejszego stanu państwa. Sztucznie wytworzone państwo „małych dorosłych“ przejmując łatwo wszystkie grzechy dzisiejszego ustroju. Miałoby tego należało tworzyć takie ramy organizacyjne dla wewnętrznej budowy szkoły, w którychby idea altruizmu, idea współdziałania uzgodniła się z młodzieńczym entuzjazmem, zapałem i wiarą w ideały. Nie znaczy bynajmniej, abyśmy mieli operować abstrakcjami; zgoła przeciwnie, konkretna struktura organizacyjna, instytucja, związek, winna stać się punktem wyjścia. Rzecz konkretna, realna zawiera stokroć więcej pierwiastków ideowo-twórczych dla duszy młodzieńczej, niż coś nieuchwytnego, przychodzącego z zewnątrz, co ma być dopiero przyoblekane w jakieś dowolne kształty. Nadto życie społeczne ustaliło pewne formy organizacyjne o trwałych wartościach kulturalnych. Te właśnie formy mogą mieć w zbliżonych do życia szkolnego ramach właściwe dla siebie zastosowanie.

Organizacja taka stwarza praktyczne, czynne doświadczenie; ono układać będzie dla siebie teorię, którą nazwalibyśmy nauką moralności społecznej, czyli etyki obywatelskiej.¹³⁾ W ten spo-

13) Cfr. Helena Witkowska: „Nauka obywatelska“. Warszawa. 1919., W. Osterloff: Wychowanie obywatelskie i oświata powszechna b. d., programy i podręczniki „nauki o Polsce współczesnej“: D-r A. Wereszczyński i W. Kucharski: Wiadomości o Polsce współczesnej. Warsz. 1921. Heleny Witkowskiej i Ludomira Sawickiego. Warszawa 1920. Konrada Chmielewskiego. Lwów 1920. Stefanji Bojarskiej: „Nasz dorobek kulturalny“ 3 cz.

sób powstaną pewne przykazania, sztandar ideowy, jaki zawiera się w „prawie harcerskiem“. One stanowiąc będą materiał rozważań, gawęd i dyskusyj, a zarazem tworzyć kodeks społeczny szkolnej Rzeczypospolitej Spółdzielczej. Byłby to zarazem wykładnik ideowy celów, jakie zamierza osiągnąć ruch spółdzielczy, sięgając do wychowania młodego pokolenia.¹⁴⁾

Prawa takie objęłyby zasady miłości bliźniego, obrony bezwzględnej prawdy i sprawiedliwości, wytrwałości i niezrażania się niepowodzeniem, polegania na sobie samym i t. d.; owiane uśmiechem radości i pogody, dobroci i wyrozumiałości byłyby „ciosem wiecznotrwałym“ młodości.

Teorja, wszczepiana w dusze młodzieży, obejmie w ten sposób wszystkie dziedziny przekształcenia moralnego społec-

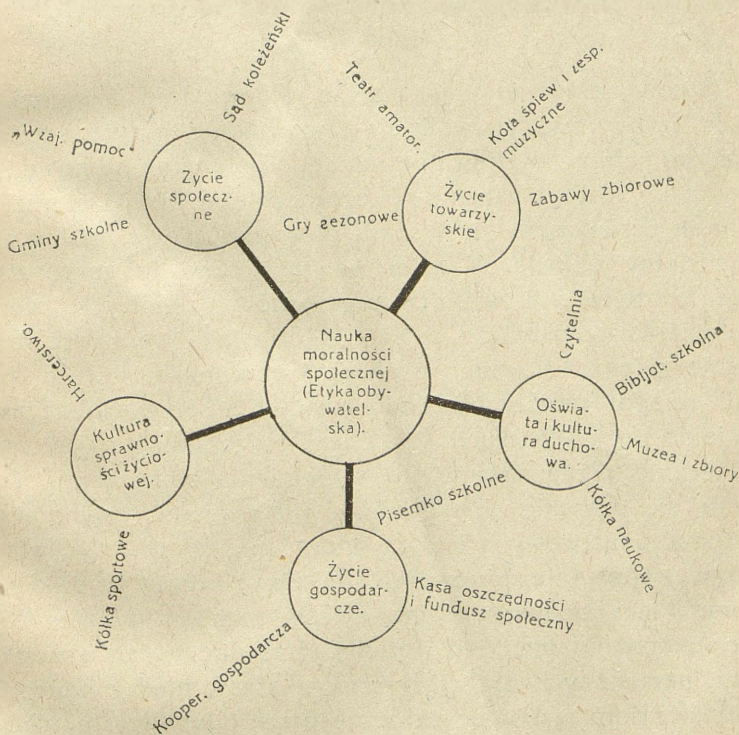
Warszawa b. d., oraz obce: Ch. H. Wyatt M. A. *The english Citizen, his life and Duty* London, 1907. M. E. Sadler: *Training for Citizenship*. Manchester. H. O. Arnold-Forster: *The Citizen Reader*. London. Cassell. Tegoż: *The laws of Every-Day Life*. London. Cassell. T. Bryan: *Education and Civic Life*. Manchester.—Canon Masterman: *The education of the Citizen*. Manchester. Rousselot: *Le petit livre de l'homme et du citoyen*. Paris. Delagrave. Ganneron: *Tu seras Citoyen*. A. Colin. Paris; pomijam inne obfite w Niemczech podręczniki o różnorodnych układach ideowych, w Szwajcarii, Czechach i t. d. Książki te w większości wypadków są silnie uzależnione od przewodniej myśli państwowej. Kultura polityczna angielska i demokratyczna francuska dają najciekawsze przykłady. Naszą naukę możnaby pogłębić o spojrzenie w przyszłość, połączoną z dobrą znajomością teraźniejszości.

14) Pewną próbę takich przykazań ściśle zastosowanych do kooperatyw gospodarczych podał słuchacz niniejszych rozważań na kursie kooperatyw szkolnych (18-28 VIII. 21.) p. Antoni Rudenicz (Al. Kamień) z Makowa we „Spółnocie” № 18 (31) z 31. VII. 21 oraz w № 20 z dn. 14 VII 21. Szerzej traktowane mogłyby to być następujące: 1. „W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele”. 2. „Myśl przekuj w słowo, a słowo — zrób ciałem”. 3. „Trzeba z żywymi naprzód iść po życie sięgać nowe.” 4. „W słowach tylko chęć widzimy, w działaniu potęgę”. 5. „Celem światów szlachetnienie”. i t. d. Młodzież starsza ułoży sama taki zbiór aforyzmów - przykazań, dostosowanych do ideologii spółdzielczej, z dzieł wielkich pisarzy polskich.

czeństwa, które ruch społeczny zdobyć pragnie przez swą praktykę organizacyjną i gospodarkę socjalną.

Na terenie szkoły, w organizacjach swoich, młodzież kształtować będzie dusze dla „świata pracy“, solidarności wobec idei, altruizmu społecznego, kultury politycznej i zaradności życiowej.

Zestawienie praktyczne tych rzeczy wyglądałoby w sposób następujący:



Przechodząc od instytucji do instytucji, tworząc dla nich ramy organizacyjne, wiążąc je ze sobą w organiczną całość, młodzież zdobywać będzie ową „zasadę organizacyjną“ („organisatorisches Princip“), bez której nie tylko państwo, ale życie zbiorowe, życie twórcze duchowo i materialnie pomyśleć się nie da.

Organizacja współdzielcza w szkole.

Szkoły nasze nie mają jeszcze odpowiedniej ilości nauczycieli, którzyby umieli wyzwolić się z naleciałości tradycji, a twórczą inicjatywą pchnąć wychowanie młodego pokolenia na nowe tory. Tymczasem od tego właśnie pokolenia zależeć będzie przyszłość. Na barki dzisiejszych ludzi spadł niezwykle ciężki, trudny i odpowiedzialny obowiązek ustalania ram życia w nowej atmosferze konsekwencji wielkich przewrotów dziejowych, ale od pokolenia, które przyjdzie, zależeć będzie jaka treść w tę formę zostanie wlana, słowem: ustalenie i utrwalenie nowych form. Jeżeli naogół nauczycielstwo uświadamia sobie wielkie zadanie, jakie na ich barkach spoczywa, to jednak nie jest może dostatecznie przygotowane do wypełnienia tych zadań. Tutaj otwiera się szerokie pole działania dla zrzeszeń zawodowych, instytucyj państwowych i t. d., które muszą stworzyć własny program kształcenia nauczycieli, nawiązać czujny kontakt z całym wysiłkiem ideowym wychowawców zachodu. Szczere i głębokie ukochanie młodości pozwoli otrząsnąć się ze wszystkich rzeczy, narzuconych przez przeszłość, które między nauczycielem a uczniem wykopało sztuczne przegrody. Przystępując do pracy nad młodzieżą musimy sami przejąć się tą ideą, którą chcemy wpoić w duszę młodzieży, uświadomić sobie, „że ucząc, uczymy się“, że we wzajemnem współdziałaniu nauczyciela i ucznia, ten ostatni widzieć w nas winien zasób doświadczenia i dobrowolnie zeń czerpać wskazówkę i radę.

Ukryte nici w organizmie szkolnym, wysnute z kłębka ducha szkoły w naszym spoczywać będą ręką, tkanina jednak dusz młodego pokolenia wyszywana będzie wspólną pracą nauczyciela i ucznia. Przyjąwszy pomienioną zasadę przystąpić możemy do pracy, organizującej wychowanie i samowychowanie w szkole.

Do objęcia całości życia młodzieży należy brać się powoli. Na terenie szkoły średniej zacznijmy przedewszystkiem od należytego postawienia kooperatywy gospodarczej.

Przyjrzyjmy się najpierw młodzieży, z którą mamy do czynienia. Materiał ze środowisk różnorodnych, z nawykami, naleciałościami i skłonnościami o skali i napięciu zgoła odmiennem; temperamenty, usposobienia, charaktery o bogatym zasobie różnic. Ten cały, surowy materiał dusz ma urabiać wychowawca, otoczenie, słowem szkoła, jako całość; tutaj wyrobić się mają: upodobania, zamiłowania i zdolności.

Na terenie szkoły średniej mamy do czynienia z młodzieżą różnego wieku. Możliwy wyróżnić takie etapy: od 10—14 lat, czyli pierwsze trzy klasy szkoły średniej, które odejść u nas mają do szkoły powszechnej, drugi etap do klasy VI-ej włącznie (od 14 — 17 lat), trzeci wreszcie to dwie ostatnie klasy szkoły średniej (od 17 — 19 lat). W tych etapach przechodzi umysł i charakter młodzieńczy dość zasadnicze przemiany, z którymi musi liczyć się wychowawca.

Nienormalność dotychczasowego stosunku nauczyciela do ucznia odbiła się na stosunkach koleżeńskich starszych do młodszych uczniów przez naśladownictwo. Miast przyjacielskiej opieki i spokojnej rady starszego, występowała władza, lekceważąca młodszego, tworzyła się rzesza „małych i większych dorosłych“. Prawda, że sfera zainteresowań, upodobań i t. d. jest w różnych etapach wieku różna, ale pewne społeczne czynniki życiowe mogą znaleźć wspólne dla siebie podłoże i jednakowo obowiązywać wszystkich bez różnicy. Dlatego przy tworzeniu pewnych organizacji szkolnych należałoby łączyć młodzież róż-

nego wieku. W tym wypadku dostosowanie pewnych spraw do poziomu rozwoju będzie zadaniem wychowawcy, obowiązkiem starszych wobec młodszych; starsi uczniowie zdobędą dla siebie więcej doświadczenia, młodszych otoczy się większą opieką i staraniem.

Praca przygotowawcza musi być rozpoczęta przerobieniem materiału ideowego, dostosowanego do trzech wzmiankowanych etapów wieku.

Nie należy ograniczać się do materiału czysto pogadankowego; trzeba i tutaj zastosować to wszystko, czem operuje dzisiejsza pedagogika przy kształceniu umysłu i charakteru, a więc obserwację bezpośrednią obiektów żywych, zabawę, pracę ręczną i śpiew.

Nie we wszystkich wypadkach przyjdzie nam tutaj z pomocą polska literatura współdzielcza. Nie mamy np. śpiewnika z odpowiednio dobranym zasobem utworów, oddających idee przewodnie kooperacji. Nie mamy wyboru z dzieł znakomitych pisarzy polskich i obcych, które ilustrowałyby hasła przewodnie ruchu spółdzielczego.

Doborem takich rzeczy zająć się musi sam nauczyciel.

W klasach niższych, na lekcjach języka polskiego i matematyki, można spożytkować materiał, przytoczony przez p. Romana Klugego w broszurze p. t. „Kooperatywa w szkole”¹⁵⁾. Może to być jednak lekcja według planu stosowanego w szkołach kooperatystów angielskich¹⁶⁾:

1) (5 min.) nauczyciel czyta dzieciom kilka tekstów znanych, a odpowiednich piosenek, z których jedną wybiera się do śpiewu,

¹⁵⁾ Wydanie trzecie przerobione i uzupełnione. Nakładem Zw. Polsk. Stow. Spoż. Warszawa, Mokotów, ul. Mickiewicza (Grażyny). 1920. Str. 8-16.

¹⁶⁾ „Trough Play to Understanding”. (Hints to Teachers of Junior Cooperative Classes) by Miss J. R. Carling & M-r and Mrs W. T. Davis. Manchester b. d. Podział 60 minutowy można odpowiednio skrócić.

2) (10 m.) piosenek tych dzieci nauczyły się już wcześniej na lekcjach śpiewu. Piosenka może być zastąpiona przez odpowiednią zabawę. A więc śpiew, lub zabawa (szereg takich zabaw możnaby dzieci nauczyć, posilkując się materiałem polskim¹⁷⁾, bądź też czerpiąc ze źródeł angielskich).

3) (10 m.) w drodze pytań nauczyciel powtarza z uczniami treść i zawartość ideową poznanej na lekcji poprzedniej czytanki do której nawiązywała piosenka lub zabawa na początku lekcji;

4) (5 m.) jeśli na początku była zabawa, dzieci teraz śpiewają piosenkę lub odwrotnie.

5) (15 m.) czytana, objaśniana i opowiadana jest następna lekcja, rozwijająca drugą zasadę ruchu spółdzielczego,

6) (15 m.) dzieci rysują, modelują, odgrywają i t. d. treść poznanej lekcji.

W ten sposób w kilku godzinach można przerobić owe hasła zasadnicze, czy też przykazania spółdzielcze, o których wyżej była mowa.

Inaczej nieco ową pracę przygotowawczą należałoby postawić na drugim stopniu nauki. Obok śpiewu, zabawy i pracy ręcznej, metodyka przeprowadzenia takich lekcji objęłaby jeszcze robienie planów, wykresów i t. p. Materiał ideowy głębszy mógłby objąć jakieś nowele Prusa, poezje Konopnickiej, Asnyka i t. d. nadto korzystać możnaby było z czasopism spółdzielczych, jak „Rzeczpospolita Spółdzielcza“, „Społem“ i t. d. z utrzymaniem z pewnemi zmianami wyżej podanego schematu lekcyjnego.

Na trzecim stopniu należałoby poprowadzić chłopców do wielkich kooperatyw, na zebrania udziałowców, dać do opracowania zagadnienia spółdzielcze, które w formie odczytów z prze-

¹⁷⁾ Eugenjusz Piasecki: Gry i zabawy ruchowe dzieci i młodzieży. Wyd. drugie. Lwów. 1919. Cfr. „Songs for Junior Cooperators“. With Music. Manchester., oraz sztuki teatralne np. „How Jane Spendall became a Co-operator. A Cooperative Sketch by lessie Hare-Wakefield“. Manchester.

zroczami wygłaszałiby uczniowie starsi kolegom młodszym, już przygotowanym przez nauczycieli.

Po zakończeniu tego wprowadzenia w treść ideową pracy można wybrać komisję organizacyjną, która rozpoczyna zapisy udziałowców. Przewodniczący komisji organizacyjnej zwołuje pierwsze zebranie członków, zagaja posiedzenie i po uprzednim porozumieniu proponuje prezydjum zebrania. Komisja organizacyjna wraz z delegowanym przez Radę Pedagogiczną opiekunem przygotowała porządek obrad. Już podczas tych czynności należało dać elementarne wskazówki co do techniki obradowania. Starsi chłopcy winni poznać się z podręcznikiem Marjana Lułosławskiego: „O sztuce obradowania i przewodniczenia zebraniom”¹⁸⁾. W toku posiedzeń nauczyciel-opiekun stale zwraca uwagę na przyjętą ogólnie formę obradowania, a więc na: układanie porządku obrad, protokołowanie, prowadzenie samego zebrania, metodę dyskusowania, głosowania i t. d.; Młodzież po pewnym czasie dochodzi na tem polu do dużej wprawy, uczy się sprawnie i szybko obradować, jasno i rzeczowo przemawiać, pisać protokoły ściśle i dokładnie, nabiera odwagi i swobody wobec liczniejszego zgromadzenia; słowem już w szkole zdobywa ten zapas techniki, którego obecnie uczy się b. późno i częstokroć na terenie niezbyt właściwym. Porządek obrad organizacyjnego zebrania objąłby obok punktów kardynalnych, jedną z pogadank, względnie odczyt starszego ucznia, o których mowa była wyżej, nadto sprawę statutu, nazwy Stowarzy-

¹⁸⁾ Warszawa. Gebethner i Wolff. 1906. (wycz.). Dla młodszych pomocną być może: Kazimierza Strzeczy: „Jak prowadzić zebrania i jak się na nich zachowywać? Warszawa. Arct. 1919. Brak nam technicznego przewodnika do pracy społecznej w guście Reginalda Palgrave'a: The Chairman's Handbook. London. I. M. Dent & Sons b. d.; musiałby on objąć wszystkie formy życia samorządowego, związkowego i stowarzyszeniowego aż do sejmu (i senatu) włącznie. Próbą częściową, nieudaną niestety, jest wydany przez „Biuro pracy społecznej”: „Podręcznik dla działaczy gminnych.” Warszawa 1918.

szenia, wysokości udziałów i wybory Zarządu oraz Rady Nadzorczej.

Każdy punkt porządku dziennego, opracowany przez Komisję ma swojego referenta. A więc zagaić posiedzenie może przewodniczący Komisji lub też jeden z jej członków; w domu przygotowuje sobie treść zagajenia. Następnie w porozumieniu z opiekunem i zapisanymi udziałowcami proponuje skład prezydium. Przewodniczącym zebrania organizacyjnego może być prezes komisji (wtedy lepiej, by ktoś z członków tejże zagajał); po odczytaniu porządku dziennego i przyjęciu tegoż, wygłasza referat np. „O celach i zadaniach kooperatywy gospodarczej“ jeden ze starszych uczniów, następnie sekretarz komisji podaje ustne sprawozdanie z działalności, odnośne dane, sformułowane na piśmie, składając do prezydium. Następnie jeden z członków, uprzednio wyznaczony, przedstawia projekt Statutu Stowarzyszenia. Przygotowanie tegoż będzie jednym z trudniejszych zadań Komisji Organizacyjnej. Na początek można wprost wskazać chłopcom statut, podany przez p. R. Klugego w III. wyd. „Kooperatywy w szkole“; komisja wraz z opiekunem przystosuje ustawę do warunków lokalnych, późniejsza zaś praktyka wskaże jakie zmiany, uzupełnienia, dodatki i poprawki w statucie poczynić należy.

Określenie wysokości udziału i wpisowego, wybór nazwy Stowarzyszenia i wybory zakończą pierwsze zebranie. Zarząd, wspólnie z Radą Nadzorczą zajmie się bezpośrednio uruchomieniem sklepu. Najpierw rozwiązana być musi sprawa mieszkaniowa. Dla porządku i ładu byłby dobry jakiś niewielki pokój na sklep. Członkowie dostarczyliby półek, mała przegródka stałaby się mogła łąką sklepową; jeśli taki luksus nie jest możliwy, wtedy przy pomocy zarządu szkoły wystarczy zdobyć szafę, ustawić ją w sali rekreacyjnej, bądź na korytarzu, otoczyć balustradą i sprawa mieszkaniowa zostanie rozwiązana! U góry gdzieś zawiesi się portret wybitnego współdzielcy, napis z girlandy uwity: „jeden za wszystkich wszyscy za jednego“, szyl-

dzik własnoręcznie przez członków wykonany i duch spółdzielczy zagości w młodem społeczeństwie! A teraz należy zapełnić półki towarem. Kapitał udziałowy w obliczu wolnego handlu, przy braku rządowych monopoli, nie wystarcza. Zarząd szkoły, często-kroć bratnia kooperatywa w mieście lub też sami koledzy-członkowie dać muszą większy zasilek.

Skarbnik zarządu zozpoczyna pracę. Kupił książkę kasową, jak w wielkiem stowarzyszeniu, przyszłość bowiem tej koope-ratywy zaważy losami na przyszłym ustroju Rzeczypospolitej. W rubryce przychodu, po lewej stronie, pod datą pamiętnego zebrania, wnosi pozycje udziałowe pierwszych członków spół-dzielni. Przy pomocy sekretarza wypisuje w bloczku pokwito-wania, dając takowe na rękę dumnemu udziałowcowi. Ważność odbioru sumy [wplaconej potwierdza podpisem własnoręcznym przewodniczący-gospodarz.

Prawa strona księgi jeszcze czysta. Prawda, były koszta wynajęcia lokalu i opłacenia nieruchomości. Lecz tutaj własna zaradność i ruchliwość sprawiła, że nieruchomości z przyleg-łościami nic nie kosztowały. Nawet portret Edwarda Abra-mowskiego, bądź scena z życia tkaczy roczdalskich obyła się bez kosztów, przerysowali ją bowiem członkowie z książki opie-kuna. Fundusze niewielkie, ale z równie małemi rozpoczynał się wielki ruch spółdzielczy. Teraz bierze się do roboty gospodarz-przewodniczący. Otwiera książkę sklepową. Było to na posiedzeniu Zarządu i Rady. Ustalono potrzeby gospodarcze stowarzyszenia w dziedzinie związanej bezpośrednio z nauką w szkole; mówiono wprawdzie o gotowych garniturach, czap-kach, płaszczach letnich i zimowych, nie zapomniano o piłce, tenisie, łyżwach, nawet saneczkach, ale na razie postanowiono ograniczyć się do materiałów piśmiennych i podręczników. Dwie te sprawy zmusiły do ustalenia źródeł zakupu. Pamiętano o zasadzie unikania wszelkich możliwych pośredników, odpadła wobec tego nawet olbrzymia spółdzielnia miejscowa. Szukanie jednak bezpośrednich źródeł zakupu napotyka na znaczne trud-

ności. Jeden przez drugiego wymienia wszystkie znane mu fabryki w okolicy, nie wyłączając hut żelaznych i t. p., ale to jeszcze nie zaspakaja. Wypadło szukać informatorów, Wspomniał coś opiekun o Lidze Pomocy Przemysłowej, działającej w obrębie b. Galicji. Znalazły się broszury i sprawozdania Ligi, a nadewszystko cenny informator¹⁹⁾, podający spisy wszystkich fabryk, zakładów przemysłowych, firm i t. d. Nie wystarcza to dzisiaj; ogromna masa tych instytucyj została zmieciona przez wojnę; przybyło trochę rzeczy nowych; z Wielkopolską jeszcze sobie jakoś poradzono²⁰⁾, ale znowu brak b. Kongresówki. Jak tu zdobyć potrzebne wiadomości? Jeden z członków zarządu, harcerz, chciałby przez pracę w stowarzyszeniu zdobyć oznakę sprawności przez Małkowskiego stworzoną: „krzewiciel przemysłu“²¹⁾, ale trudności ma wielkie i wybiera się na piechotę przejść przez Polskę od wschodu na zachód, od południa na północ, wszystkie drogi skrzyżować w Warszawie, byle tylko osiąść ową sprawność; obiecuje następnie zarządowi, że będzie chętnym informatorem o wszelkich możliwych źródłach

¹⁹⁾ Skorowidz przemysłowo-handlowy królestwa Galicji. II wydanie. Lwów 1912. D-r Alfred Zagórski: Opieka krajowych organizacji nad przemysłem w naszym kraju (1877—1910). Lwów 1911. Liga Pomocy Przemysłowej. Sprawozdanie za czas od 1 lipca 1911 do 31 grudnia 1913 i przegląd działalności za czas 10-lecia. Lwów 1914. Józef Ciembroniewicz: Pionierzy przemysłu czyli jak mały Janek wielkie krajowi fundusze przysporzył, opowiedział... Bochnia 1912. Nakł. Tow. „Pomocy Przemysłowej“.

²⁰⁾ L. K. Fiedler: Przemysł Wielkopolski. Poznań 1921. Nadto cfr Jackowski: Odrodzenie przemysłu polskiego. Warszawa. „Reklama“.

²¹⁾ E. Piasecki i M. Schreiber: Harce młodzieży polskiej. Wydanie trzecie. Lwów 1920 str. 44: „musi wiedzieć, z jakich polskich fabryk i przedsiębiorstw można dostać potrzeby codziennego użytku i gdzie je można kupić. Musi wykazać się, że conajmniej przez 2 miesiące służył skutecznie zebranymi wiadomościami 8 osobom. Musi zapoznać się dokładnie (o ile możliwości) ze sposobem wykonywania prac, najmu robotników i przyczyniania się do dobrobytu narodowego jednego z polskich zakładów przemysłowych lub handlowych“.

zakupu. Zebranie jednak dość zgodnie uznało, że droga to zbyt długa, wobec tego postanowiono, na wniosek gospodarza, zwrócić się do Ministerstwa Przemysłu i Handlu z osobnym memorjałem, aby taki informator, jak wydała Liga Pomocy Przemysłowej, opublikowało, biorąc pod uwagę całą Polskę, jak długa i szeroka. Sekretarz ma brata na Uniwersytecie w Poznaniu i słyszał od niego o targu poznańskim, radzi przeto uzupełnić memorjał do Ministerstwa powołaniem się na potrzebę połączenia wydawnictwa z targami²²⁾. Prezes Rady Nadzorczej nadmienił, że są to przeważnie indywidualistyczne wysiłki kapitalistów, ale spółdzielcy powinni być dobrze poinformowani o stanie gospodarczym kraju, którym wkrótce zawładną; zaproponował przeto wybranie się na „kontrakty lwowskie“ z wycieczką, na którą wypadnie przeznaczyć część czystej nadwyżki. Opiekun jednak w tej chwili przypomniiał, że dyskusja odbiegła od rzeczy i wskazał przewodniczącemu na konieczność wezwania „ad rem“ w takim wypadku. Postanowiono wobec tego zakupy porobić w „Naszym Sklepie“, różnorodne wydawnictwa książkowe w „Naszej Księgarni“ i t. d.

Odrazu jednak zajęto się wykupieniem książek używanych. Postanowiono przyjąć na ogólne zebranie udziałowców z wnioskiem solidarnego zobowiązania się członków do nie sprzedawania antykwarniom książek używanych. Sekretarz już ma pieczętkę okrągłą i czworokątną „firmową“, do listów; porobił zamówienia, zgodnie z uchwałami. Jednocześnie zakupiona została większa ilość kartek udziałowych, wydanych dla Stowarzyszeń Uczniowskich przez „Nasz Sklep“ i wspólnie ze skarbnikiem powpisywano nazwiska udziałowców. N-ry i kwoty, wpłacone na udziały. Zakupiona została książka udziałowców i każdy z członków figuruje na oddzielnej liście. Gospodarz trochę się niepokoi, że książki sklepowej zacząć nie może i że lokal gotowy, a towaru niema. Jakoś dowiedziano się o tem

²²⁾ Tymczasowo zadowolono się przejrzaniem urzędowego przewodnika po Targu Poznańskim i podobnego po Targach Wschodnich.

w miejscowej spółdzielni; mówią, że to sprawka opiekuna i któregoś dnia wpadł zadyszany sklepowy (jeden z pośród b. wielu zgłaszających się do zarządu) z oznajmieniem, że jest paczka towaru do odebrania. Rachunek do paczki z zeszytami był załączony, ale kiedy skarbnik prosił gospodarza o wystawienie kwitu na pokrycie należności, dowiedział się, że stowarzyszenie miejscowe udziela kooperatywie szkolnej krótkoterminowego kredytu. Gospodarz miał już zakupioną księgę różnych, gdzie na pierwszej karcie figurewała pożyczka zarządu szkoły, na drugiej wypadło umieścić dostarczony na kredyt towar. Czerwonym atramentem na rachunku przeprowadził gospodarz w towarzystwie sklepowego kalkulację, na tym samym rachunku pokwitował sklepowy odbiór towaru. Na rachunki zaprowadzono skoroszyt; był to już drugi, pierwszy bowiem w nagłówku zawierał: „zamówienia i korespondencja ogólna Uczn. Stowarz. Spółdzielcz.”

W kilka dni później przyszedł towar zamówiony; po dokonaniu znanych już czynności, kiedy zapełniła się lewa strona książki sklepowej szeregiem pozycji i wartości zakupu i sprzedaży, nastąpiło otwarcie sklepu. Zrobiono to dość uroczyście, podkreślając w przemówieniach do cisnących się po zakupy członków, że to nie jest żaden sklep, tylko stowarzyszenie, związek, że wszyscy obecni są współwłaścicielami tej instytucji i t. d. Sklepowy ma w ręku bloczek, gdzie dokładnie zapisuje № książeczki udziałowca i sumę, a nawet przedmiot zakupiony; to ostatnie (dobre dla kontroli) nie zawsze się stosuje i z biegiem czasu przestrzegano tylko dokładnego zapisywania sumy. Po skończonym targu dziennym (odbywał się on przed i po lekcjach, oraz w czasie przerw) obliczono kasę i sprawdzono z blokiem sklepowego. Skarbnik wciągnął do książki kasowej sumę „z targu dziennego“. Sklepowy otworzył księgę kontroli zakupów, gdzie już stronnice były wypełnione nazwiskami i №, jak w księdze udziałowców; z bloku pod odpowiedniami №№ pozapisywał sumy zakupionego towaru

przez każdego członka. Gospodarz przypomniał wtedy sklepowemu, że towar sprzedaje się tylko za gotówkę, że tylko udziałowcy korzystać mogą ze stowarzyszenia. Informował również o ulgach, jakie należy czynić wpłacającym udziały najuboższym.

„Dziennik-główna“ był na razie u opiekuna, ale sekretarz miał już w rękę „Rachunkowość“ Mielczarskiego²³⁾ i upominał się o należącą doń książkę. Wobec tego zasiadł zarząd, gdzie się nadarzyło i zapisano po kolei: a) najpierw miesiąc i rok u góry, datę epokowego dnia i № porządkowy, a dalej: b) podsunął książkę swą skarbnik, skąd kolejno wędrowały do rubryk poszczególne pozycje, więc wpisowe i udziały w „sumie“, „wpływach kasy“, w r-ku „udziałowcy wpłacili“ i ma „kapitał społeczny“, więc targ dzienny: „w sumie“, „wpływach kasy“ i sprzedano w r-ku towarów, następnie c) poszła książka sklepowa, d) książka różnych i t. d. Łącznie wypadło zaznajomić się nieco z terminologją handlową, przejrzano ten i ów artykuł w dawnych rocznikach „Społem!“, wyjaśniający takie sprawy, jak „sprzedaż za gotówkę“, „wyłączna sprzedaż dla członków“ i t. d., wreszcie sprawdzono

²³⁾ R. Mielczarski: Rachunkowość Stowarzyszenia Spożyców. Wydanie piąte. Warszawa 1921. Wydawnictwo Wydziału Propagandy Związku Polskich Stowarzyszeń Spożyców. Mokotów, ul. Mickiewicza, nadto jeszcze: St. Wojciechowski: Jak założyć stowarzyszenie spożywcze? Wyd. IV. Wydawnictw. W. Zw. Stow. Spoż. Warszawa 1917. O kooperatywach szkolnych pisali: Wojciech Szukiewicz: W sprawie kooperacji szkolnej. W 1906., Roman Kluge w cyt. broszurze rec. Głos. Naucz. R. I Nr. 3. B. Głuchowski: Apel do Nauczycielstwa. „Społem!“ R. X Nr. 3, tenże. Zakładajmy i popierajmy kooperatywy szkolne. „Społem!“ R. X Nr. 8-9. S. E. Bońkowski: Kooperatywa uczniowska. Warszawa. „Nasz Sklep“. 1919. Tenże: Projekt statutu i regulaminu zrzeszeń uczniowskich, mających na celu prowadzenie sklepików spółdzielczych. Warszawa, „Nasz Sklep“. 1917. St. Gołębiowski: Sklepik uczniowski. Warsz. 1917. Wzory i krótkie wskazówki jak prowadzić rachunkowość sklepików uczniowskich. Warszawa. „Nasz Sklep“. 1918. B. Głuchowski: Kooperatywa szkolna „Promień“ w Rakowie, „Społem!“ kalendarz spółdzielczy na 1920 rok. Nakład Związku Polsk. Stow. Spoż. Warsz.

poszczególne rachunki „dziennika-głównej“ z księgami szczegółowymi i oto stowarzyszenie utrwaliło swoją egzystencję zapewniło pomyślność rozwoju na przeszłość.

W ten sposób codziennie zbierał się zarząd i po dziesięciu dniach czynności rachunkowe zabierały jakieś 10 — 15 minut czasu, a wszystkie książki były à jour prowadzone.

Zarząd z Radą Nadzorczą zbierał się co tydzień. Na podstawie ustalonej praktyki wzięto się do ułożenia regulaminu wewnętrznego dla Zarządu i Rady.

Dla Zarządu rzecz tę łatwo dało się załatwić; określono obowiązki każdego członka Zarządu, to znaczy ustalono ściśle podział pracy, zakres tejże i t. d., wskazano kiedy Zarząd ma się zbierać, nad czem obradować, kto, jak i kiedy kontroluje pracę Zarządu; słowem dość łatwo załatwiono się z metodą pracy, której zakres podawał statut.

Inaczej było z regulaminem dla Rady. Tutaj nie tylko metoda, ale treść, istota stowarzyszenia, jego idea musiała znaleźć programowe ujęcie. Zasada ta sama i tutaj decydowała: ani Rada, ani Zarząd nie mogą mieć figurantów; każdy w Stowarzyszeniu musi zetknąć się bezpośrednio z tym lub owym działem pracy. Przypomniano sobie również, że „spółdzielczość“ obejmuje nie tylko gospodarczą stronę życia ludzkiego, że dąży do zmiany ustroju społecznego, że „wspólnemi łańcuchy opasać ma ziemskie kolisko“ i świat pchnąć „na nowe tory“. Spółdzielczość ma wyrabiać społecznie w rządzeniu się samych stowarzyszonych, dawać możność poznawania stosunków, życia i ludzi, sięgnąć do pracy nad sobą, kształcącej umysł, serce, charakter, oraz fizyczną sprawność życiową. Ktoś wspomniał o szkolnej rzeczypospolitej spółdzielczej i zaproponował, aby poszczególni członkowie Rady Nadzorczej objęli odpowiednie działy życia szkolnego, a więc społecznych stosunków koleżeńskich, oświaty i kultury, życia towarzyskiego i t. d.²⁴⁾

²⁴⁾ Cfr. W. H. Watkins: The Formation of Cooperative Character. Manchester.

Wypadłoby całą organizację związać silniej z harcerstwem, domagano się przeto, aby drużynowy, „krzewiciel przemysłu“ zasiadał w Radzie.

Ponieważ jednak ruch spółdzielczy nie odrazu chce opanovać wszystkie dziedziny życia, więc i nasi spółdzielcy zatrzymali się na razie, ograniczając działalność do życia gospodarczego.

Gospodarz, dbały o należyte zaopatrzenie Stowarzyszenia, dobrał sobie do pomocy skarbnika i jeden przez drugiego o funduszach i towarach mówić nie przestawali.²⁵⁾ W ten sposób wyłoniła się myśl stworzenia kasy oszczędnościowej, gdzieby członkowie umieszczali wkłady swoje, a fundusz złożony był w obrocie stowarzyszenia. Ułożenie regulaminu dało możność poznania wielu form organizacji kredytu spółdzielczego.²⁶⁾ Sekretarz miał już książeczki kasowe, wydane przez Tow. „Nasz Sklep“ w Warszawie i dużą książkę z podwójnymi rubrykami,

²⁵⁾ Zapoznano się przy sposobności z książeczkami: Eug. Romera: *Oszczędność ludowa*. Lwów. 1918; A. Rząd: *O gromadzeniu oszczędności* Warszawa 1913. Organizacja i rozwój kasy oszczędnościowej stworzył pretekst do poznania się z systemem spółek F. W. Raiffeisena przy pomocy książki Dr. Franc. Stefczyka: „Podręcznik dla spółek oszczędności i pożyczek systemu F. W. Raiffeisena. Wyd. 3. Lwów, 1914, oraz tegoż: *Zasady i reguły dobrego zarządzania spółką oszczędności i pożyczek*. Lwów 1914.

²⁶⁾ Regulamin kasy oszczędności przy Stow. Spoż. Wyzd. propag. Zw. Polsk. Stow. Spoż. Warsz. O kasach szkolnych por.: H. Kopja: *Kasa oszczędności uczniów w gimnazjum sokalskiem*. Muzeum. 1917. I 508, II, 523. R. Bolechowicz: *Refleksje na temat kas oszczędności uczniów*. Znicz II, 21. Stan. Jaromin: *Szkolne kasy oszczędności w Krakowie*. (rec. Muzeum 1910, I, 523). Dyr. H. Kopja: *Szkolne kasy oszczędności*. Odb. ze Sprawozdań z III konf. dyrektorów szkół średnich we Lwowie. Ks. Niesiołowski: *O kasach oszczędności dla dzieci i młodzieży*. Ruch chrześ.-spół. 1905 i odb. Stan. Syc: *O wartości szkolnych kas oszczędności*. Rodzina i szkoła, 1912/3. S. Mandel: *Szkolne kasy oszczędności jako czynnik społ.-wychow.* Lwów. Księgarnia Akad. 1913. J. Majewski: *Jaki system szkolnej kasy oszczędności byłby najodpowiedniejszy?* Czasop. pedag. 1913. zes. 3.

gdzie gotów był na oddzielnych kartkach wpisywać nazwiska, składających oszczędności. Tymczasowo członek Rady, który nadzoruje gospodarkę handlową stowarzyszenia opracował projekt regulaminu dla kasy, na podstawie wyników przeprowadzonej uprzednio dyskusji. Ustalono oprocentowanie wkładów oszczędnościowych (do 6 proc.), termin wymówienia w razie chęci wycofania, zastrzeżono, że każdy może wkładać sumy nawet mniejsze od marki, a następnie uwzględniono możliwość przelewania wkładów oszczędnościowych na udziały.

Wobec powiększenia funduszy postanowiono rozszerzyć zakres zaopatrzenia sklepu w towary. Z pewną obawą przyjął opiekun wiadomość, że członkowie zarządu stowarzyszenia zamierzają urządzić wyprawę po zakup towarów na ubrania do Łodzi i Warszawy. Szkoła mogła korzystać z przydziałów rządowych, wzięto rzecz powyższą pod uwagę i pojechano. W Ministerstwie Aprowizacji pracował jako wyższy urzędnik, b. nauczyciel szkoły: postanowiono uderzyć do niego. W Warszawie nie zastali go, był w Milanówku; adres bliższy nieznan; są wszystkiego drugi raz w Warszawie. Ale do Milanówka dotarli, b. profesora odnaleźli, dostali listy, adresy i w pięć dni towar wcale dobrze wybrany był na miejscu. Wypadło to wyjątkowo tanio; rola i powaga stowarzyszenia wzrosła ogromnie. Gospodarz przy wyborze gatunków towaru miał wiele skrupułów i po przyjeździe zaczął wertować literaturę, traktującą o towaroznawstwie²⁷⁾; narzekał na ubogą ilość tych rzeczy, małą ich przystępność i przystosowalność do codziennych potrzeb życia szkolnego, zwłaszcza w dziedzinie piapiernictwa i księgarstwa.

Sklep przedstawiał się b. pociągająco: obejmował nietylko przedmioty związane z potrzebami szkoły, ale i z codzien-

²⁷⁾ Praktyczne wiadomości z towaroznawstwa pogłębiono teorią. „Wykłady towaroznawstwa, cz. I i II.” Wyd. wydz. propagandy Zw. Polsk. Stow. Spoż. Warszawa.

nemi potrzebami życiowymi uczniów. Członkami powoli stawali się wszyscy uczniowie i nauczyciele szkoły.

Zebrania Zarządu po zakończeniu targu danego dnia, tygodniowe posiedzenia z Radą Nadzorczą dały możliwość wszystkim bezpośrednio i pośrednio poznać się z techniką rachunkową wszystkich ksiąg stowarzyszenia. Ze względu na budzenie się ducha inicjatywy nie zmieniano często Zarządu i Rady; terminy półroczne okazały się najodpowiedniejsze. Ramy roku kalendarzowego wzięto za podstawę operacyjną. Początek roku szkolnego, to zarazem czas najbardziej intensywnych zakupów i ożywienia handlowego. Koniec roku to znowu okres wycieczkowy, układania projektów i planów miłego spędzania na wędrownkach czasu wakacyjnego. Tylko na zebrania ogólne robiło się stale próbné bilanse, rewizje, obliczenia i t. d., w styczniu zaś obrachunek z całorocznej działalności.

Zebrania ogólne odbywają się co miesiąc; uczęszczają na nie najsumienniejsi członkowie. Słuchają pilnie wywodów starszych kolegów; na tych zebraniach przygotowują się do objęcia stanowisk kierowniczych po kolegach starszych.

Zebrania ogólne nie są szablonowo jednakowe. Ma każde z nich jakieś założenie, cel, pewną ideę, która owija się dokoła projektów, planów i załatwiania spraw formalnych. Np. ideą przewodnią danego zebrania będzie: „pomoc wzajemna w postaci zjednoczenia wysiłków jednego i wszystkich“.²⁸⁾ Zebrania są połączone ze śpiewem, muzyką i zabawą. Jeden z członków ułożył nawet hymn, czy też hasło spółdzielcze, od którego posiedzenia się zaczynają. Hasło odśpiewuje chórem całe zgromadzenie, stojąc. Nad katedrą, gdzie usadowiło się prezydium, zawiesił gospodarz tablicę z ładnie wykaligrafowanym przez sekretarza napisem: „Ludzie, którzy

²⁸⁾ Miss. J. R. Carling & Mr. and Mrs. W. T. Davies: „Trough Play to Understanding“. Manchester.

przezornie dla samych siebie żyją, nie są szczęśliwi i od innych nie doznają pomocy". Jeden z członków wygłasza na ten temat przemówienie, ilustrując takowe przykładami z życia, literatury i t. p. lub też poprostu streszcza i odczytuje ustępy z jakiegoś utworu polskiego bądź tłumaczonego.²⁹⁾

Łącznie z tem zebrani wysłuchują sprawozdań i prowadzą dyskusję na temat: „w czem każdy z członków może się przysłużyć Stowarzyszeniu“. Następnie omawia się projekt ustawy kasy oszczędnościowej i t. d.

Zebrania poświęca się częstokroć obchodom rocznic wybitnych działaczy i twórców ruchu spółdzielczego, a więc „pionierów roczdalskich“, Roberta Owena, Abramowskiego, ks. Wawrzyniaka i t. d.³⁰⁾

²⁹⁾ Np. „Noc wigilijna. Straszliwa historia o duchach i upiorach przez sławnego pisarza Karola Dickensa po angielsku opisana a przez Wierzbietę po polsku powtórzona“. W Krakowie. Wydawnictwo Krakowskiego Towarzystwa Oświaty Ludowej. 1908.

³⁰⁾ Literaturę polską dotyczącą ruchu spółdzielczego podaje p. Franc. Dąbrowski: „Polska bibliografia spółdzielcza“. Kalendarz spółdzielczy na 1921 r. Wydawn. Związku Polsk. Stow. Spoż. Warszawa. Mokotów, ulica Mickiewicza. Ruch współdzielczy na ziemiach polskich. Lwów 1916. Z dziedziny pracy społecznej materiału dostarczą: Zofja z Beringerów Krzyżanowska: ks. Patron Wawrzyniak. Bibliot. Mac. Polsk. № 111. Lwów. 1919. Br. Załuski: Spółki zarobkowe i gospod. w Poznańskim i Prusach Zachodnich. Warsz. 1921., nadto: Marja Zawiszyna: Stanisław Szczepanowski. Szkic. Lwów. 1907. Księgarnia Polska B. Połonieckiego: „Historja rozwoju gospodarczego Polski porozbiorowej“ pod red. St. A. Kempnera, wyd. Banku Handl. t. I.—III., Fr. Bujak: Galicja. I. Kraj. Ludność. Społeczeństwo. Rolnictwo. II: Leśnictwo, Górnictwo. Przemysł. „Wiedza i życie“ Lwów. H. Altenberg. 1908—1910; tegoż: Rozwój gospodarczy Galicji (1772—1914). „Zadania i potrzeby gospodarcze“. Lwów. Księgarnia Polska B. Połonieckiego. 1917. Dla młodzieży wiejskiej szczególnie pociągającym i kształcącym tematem będzie „wieś wzorowa“; materiał znajdziemy w broszurach: Włodz. Bzowskiego: Praca społeczno-gospodarcza wsi Wielkopolskiej. „Pogadanki wzorowe“ № 10. Wyd. Związku Kółek Rolnicz. C. T. R. Warsz. 1919., M. Moczydłowska: Wieś Lisków na podstawie wiadomości zebranych na miejscu. Kalisz. 1913, „Wzorowe wioski jako program dzia-

Z odczytem wiąże się wycieczka, pokaz, wystawa i t. d.

Zarząd zgłosi czasem na takie zebranie projekt np. zasiłania stałego przez członków artykułami miejscowego pisemka szkolnego w dziale spółdzielczym, porozdaje ułożone wspólnie z opiekunem tematy; na zebraniach odczytuje się i dyskutuje pewne artykuły ze „Spólnoty“, „Rzeczypospolitej Spółdzielczej“, omawia się projekt sformowania działu spółdzielczego przy bibliotece szkolnej i t. d.

Wszystkie projekty realizuje się stopniowo, ale systematycznie i wytrwale.

Zebrania miesięczne ustalają kolejność realizacji; podział zaś czystej nadwyżki przyśpiesza to lub inne zamierzenie.

W warunkach sprzyjających może kooperatywa szkolna pomyśleć o „dziale wytwórczym“. Gdzie w nauczaniu znalazła zastosowanie metoda „szkoły pracy“, tam do pewnych prac naukowych potrzebne będą gabinety, laboratorja i warsztaty. Te ostatnie zwłaszcza mogą przyjąć charakter szkolnych stowarzyszeń wytwórczych.³¹⁾

Tak najogólniej wygląda sprawa założenia i rozwoju kooperatywy uczniowskiej na terenie Seminarjum Nauczycielskiego, szkoły średniej ogólno-kształcącej bądź zawodowej.

Mając do czynienia z młodzieżą różnorodnych usposobień i zdolności, różnego wieku, można pracę ideową szerzyć w naj-

talności Towarz. Gniazd Sierocych“. Warszawa, Aleje Ujazdowskie № 43. Warsz. 1921. Lidja von Wolfring: Wieś wzorowa czyli kolonje rzemieślniczo-rolnicze. Warszawa 1918. Ad. Chętnik: Wieś wzorowa. Projekty młodzieży ludowej. Biblj. „Naszej Drużyny“. № 15, Warszawa 1917, organ i działalność Związku Młodzieży Wiejskiej w Warszawie, „Świt“ (ocena w „Bibliogr. Pedagog.“ R. I. Z. 1. Warszawa 1921. str. 106), w Krakowie „Młoda Polska“. R. Kawalec: Instytucja Gniazd Harcerskich i Osada Harcerska. Wilno. 1921.

³¹⁾ „Warsztaty jordanowskie“ Dod, 7. do „Muzeum“ 1911. Warsztaty studenckie Ligi Pomocy Przemysłowej we Lwowie. Lwów. 1908.

rozmaitszy sposób. Duchem, sprężyną ukrytą, będzie nauczyciel wychowawca, w tym wypadku opiekun kooperatywy. Musi to być człowiek społecznie wyrobiony, obdarzony sam znacznym zasobem inicjatywy, darem organizacyjnym, zrozumieniem psychologii młodzieńczej, a zarazem miłujący młodzież prawdziwie i głęboko.

Wychowanie społeczne. Zakres, treść i sposób prowadzenia.

Jeżeli szkoła posiada kilku nauczycieli, społecznie wyrobionych, oddanych młodzieży i idei wychowawczej, wtedy organizacja życia szkolnego zatoczyć może koło szersze, objąć znaczną część, jeżeli nie całość życia tej młodzieży. W szkole można wtedy stworzyć pewnego rodzaju państwo młodości w ramach „nowego typu zbiorowego życia duchowego“, wpływających z woli do nowych związków, form i praw.³²⁾ Pobieżny przegląd znanych objawów tego życia³¹⁾ wykazuje, że i w ciężkich warunkach rozwoju naszego szkolnictwa istniał ten pęd do organizowania się młodzieży z inicjatywy własnej bądź wychowawców. Całości jednak tego życia organizacyjnego brakowało jakiegoś spoidła, podłoża skupiającej i porządkującej wewnątrznie idei. Obojętność społeczeństwa, pewne lek-

³²⁾ Gustav Wyneken: „Der Gedankenkreis der freien Schulgemeinde. Jena 1919. Einleitung. S. 2.

³³⁾ D-r Ludwik Jaxa-Bykowski: Stowarzyszenia i organizacje młodzieży szkolnej. Szkoła Polska. Rok III Nr 42-43, por. Wł. Jurgis: Zrzeszenia młodzieży. Nowe Tory. 1912 X, XI. T. O. M: W sprawie zrzeszeń młodzieży szkolnej. Przegl. Pedag. 1920 z. VIII, IX, X.

ceważenie może tych rzeczy przez szersze sfery pedagogiczne sprawiły, że wszędzie mieliśmy do czynienia ze sporadycznymi wysiłkami, ale dotychczas nie znalazła wyrazu i zastosowania koncepcja jednolitego natężenia woli zbiorowej do wychowania pokolenia przyszłości o spiszowem obliczu hartu ducha i woli. Jedyną taką koncepcję stworzyło harcerstwo (po za szkołą: Związek Młodzieży Wiejskiej), ale ruch cierpi na brak ludzi o szerszym widnokregu, na brak większej inicjatywy i głębszego zmysłu organizacyjnego. (O wiele lepiej mają się sprawy w Związku Młodz. Wiejsk. „Siew“. Może jest to stan przejściowy i rzeczy ulegną zmianie na lepsze w miarę ustalania się naszego życia państwowego. Ważną okolicznością jest fakt, że ruch harcerski przelewa się po za szkołę, niekiedy po za najbliższe otoczenie. Tymczasem odosobniona zostaje cała atmosfera wewnętrznego życia szkolnego, która kładzie swe piętno na umysłach, skłonnościach i charakterach; to wewnętrzne życie szkolne staje się właściwie „rzeźbiarką młodości“ i „cios wiecznotrwały“ zostawia na ukształtowaniu się przyszłego człowieka. Omówiona wyżej organizacja szkolnej kooperatywy gospodarczej wnosi w to życie nowego ducha; codzienne zjawiska życia młodości podporządkowuje pewnej idei. Młodzież uczy się na konkretnych faktach, związanych ściśle z ich życiem codziennem obcowania z ideą społeczną. Zaszczepia się więc ona w życie duszy wraz z owym zmysłem organizacyjnym, o którym mówi Förster.

Zmysłem organizacyjnym jest nietylko zasób sprawności technicznych na polu życia zbiorowego. Młodzież i tę ważną umiejętność opanuje w organizacji: nauczy się prowadzić zebrania, dyskutować, przemawiać i t. d., słowem tego wszystkiego, bez czego człowiek dzisiejszy na każdym kroku nie może się obyć. Ale tutaj chodzi o coś więcej: o pewien czynnik twórczy w życiu społecznym, posuwający naprzód ludzkość i wytwarzaną kulturę dziejową. Jest to czynnik inicjatywy. Nie zdobywa się go łatwo; jest on rezultatem doświadczenia,

inteligencji, wynikiem zebranego zasobu obserwacji i t. p. Bez niego jednak nie może się obyć żadne życie zorganizowane, nawet tego małego społeczeństwa. On to „nowości porząsa kwiatem“.

Początkowo w organizacji młodzieży inicjatywa musi być suggestjonowana przez nauczyciela; później będzie się budzić sama. Ta suggestja musi jednak objąć w stadium pierwotnym i wiele form organizacyjnych, a to w celu powstrzymania instynktownego popędu młodzieży do bezkrytycznego naśladowania starszych. To naśladownictwo bywa czasem tak niewolnicze, że przenosi na grunt organizacji szkolnych wszystkie grzechy społeczne dzisiejszego świata i najbliższego otoczenia. Winno temu i społeczeństwo dorosłe; nie mamy w Polsce zdrowego, kulturalnego stosunku do dzieci i młodzieży. Istnieje bądź jakaś płytką, określającą się przewagą li tylko fizyczną „patria potestas“, bądź też robi się z młodzieży „małych dorosłych“, „pajdokracja“ w przeważnej mierze jest wytworem tego właśnie nienormalnego stosunku, którego wina obciąża nie tylko młodzież. Suggestja inicjatywy, wypływającej z mądrości i serdecznej przyjaźni, miłości młodzieży, u nauczyciela-wychowawcy obracać się będzie w sferze „państwa młodości“, nie zaś „państwa młodych dorosłych“.

Dla powstania i rozwoju inicjatywy trzeba obok czynnika samodzielności, również pola działania, rozszerzenia terenu doświadczalnego.

Samodzielność wypływa z ducha organizacji; w kooperatywie gospodarczej wypadło już mieć z tem do czynienia. Trzeba dać młodzieży możliwość dochodzenia samej do wielu rzeczy; nawet na polu zdobycia techniki organizacyjnej, prowadzenia rachunkowości można zostawić pewną swobodę. Omyłki, błędy, które sama spostrzeże będzie musiała prostopać i t. d., niejednokrotnie są one bardziej pouczające niż

ustawiczne pilnowanie i podsuwanie młodzieży, co i jak zrobić należy.

Rozszerzenie terenu działania odbywać się będzie z bardziej wzmocnioną uwagą wychowawcy-opiekuna. Więcej nawet niezbędna w tym wypadku będzie skoordynowana praca całego grona nauczycielskiego. „Collegium nauczycielskie musi posiadać zupełnie wyraźne, swoiste oblicze i piętno całego organizmu szkolnego, musi to być istotnie pewne collegium; nie jakieś przypadkowe zebranie osób, zajętych w danym zakładzie, lecz związek ludzi, pracujących według wspólnego planu, ożywionych tym samym duchem“.³⁴⁾

Rozszerzenie pola działania objąć może w organizmie szkolnym mniej więcej całość lub też znaczną część życia młodzieży.

Podzielimy je na dwie dziedziny: jedna obejmie życie zbiorowe, społeczne, druga zaś pracę umysłową, fizyczną; łączyć te dwie sfery będzie kultura towarzyska.

Rada Nadzorcza sięgnąć może do tych sfer, obejmować jedne dziedziny życia młodzieży po drugiej, stopniowo to czyniąc, zależnie od warunków miejscowych. Powstaną wydziały, czy departamenty, dotyczące tych spraw, a więc: życia społecznego, oświaty i kultury, życia towarzyskiego i t. d.

Weźmy dziedzinę życia społecznego szkoły. Jednostką tego organizmu jest klasa. Jej środowisko, atmosfera i opinia ma ogromny wpływ na urabianie się poszczególnych jednostek. Możliwość opanowania tej atmosfery w pewnym duchu przewiduje dość już znana organizacja gmin szkolnych³⁵⁾ czyli samorządu uczniów.

³⁴⁾ G. Wyneken: Der Gedankenkreis der Freien Schulgemeinden. 6. Von der Freien Schulgemeinde. Str. 14.

³⁵⁾ Literatura, dotycząca „gmin szkolnych” jest b. bogata. Z polskich prac: „Szkoły samorządne w Ameryce”. „Muzeum” 1906 II. Majchrowicz:

Ta forma wewnętrznej organizacji szkolnej znana była oddawna. W Polsce stosowano ją dla różnych celów w szko-

Autonomja szkolna. Muzeum 1910, listopad. Mączyński: O gminach szkolnych i potrzebie wprowadzenia ich w życie. Muzeum 1911, wrzesień. D-r J. Tokarski: Gmina szkolna kl. IV gimn. VI. Sprawozd. Lwów 1911. D-r M. Bienenstock. Gmina szkolna jako czynnik wychowawczy. Nowe Tory 1912. Styczeń-luty; Tenże: O gminach szkolnych. Gazeta wieczorna. Lwów 1911. 14 XI. D-r R. Jamrógiewicz: Autonomja szkolna. Spr. gimn. III w Krakowie 1911. D-r L. J. Bykowski: Gminy szkolne (doświadczenia praktyczne). Muzeum 1912, luty. „Na Odlocie“. Księga pamiątkowa gminy szkoln. im. Jędrzeja Śniadeckiego, kl. VIII A. gimn. VIII. Lwów 1913. Henryk Rowid: Samorząd uczniów w szkole. Ruch pedagog. 1917. A. Grudzińska: Gminy szkolne. Ruch pedag. 1913. Fr. Kuś: O gminie szkolnej w Harbutowicach. Ruch pedag. 1914. W. Gürtler: Gmina szkolna w seminarjum. Muzeum 1913, styczeń. W. Szmidt: System wychowawczy Förstera a Gminy Szkolne. Odb. Mies. Pedagog. 1912. D-r M. A. Kurpiel. Zadania szkoły średniej w chwili obecnej. Muzeum 1916, czerwiec. S. Kisielewska: Samorząd w szkole. Szkoła powsz. 1920, zes. II. D-r J. Kretz-Mirski: Szkoła wychowawcza. Ruch pedag. kwiecień—maj 1921. D-r K. Żylski: Wykształcenie obywatelskie w polskiej szkole średniej. Muzeum. 1918. i odb. Wł. Przanowski: Samorząd w szkole. K. Papée: Gmina szkolna na niższym stopniu nauki. Muzeum 1918. Nr 6. Przegl. Pedagog. 1918. Nr. 5-6. D-r Jaxa Bykowski: Gmina szkolna im. Jędrzeja Śniadeckiego w gimn. VIII we Lwowie. Dod. 12 „Muzeum” 1918. Literaturę obcą omawiają: E. Węśławska: Samorząd w Musterschule we Frankfurcie n/Menem. Wych. w d. i szk. 1911, kwiecień. D-r M. Bienenstock: Wychowanie społeczne w świetle najnowszej liter. pedagog. Muzeum 1912, wrześ., październik. W. Gürtler j. w., H. Witkowska: O wychowaniu i kształceniu obywatelskiem. Przegl. Pedagog. 1920 marzec. A. Hergel: Die wichtigsten Strömungen... j. w. 4 Aufl. rozdział: „Staatsbürgerliche Erziehung”. Nadto najnowsze: Ed. J. S. Lay: Citizenship. Every day Social Problems for the Nation's Youth. Macmilan. 1921. A. C. Ierry: The Menagement of a City School. 1920. Macmil. Roczniki „Freie Schulgemeinde“. Diederichs. Jena. Die Schulgemeinde: Gedanken über ihr Wesen u. Anregungen zu ihrem Aufbau. hrsg. v. Edm. Neuendorff. Lpz. 1921. Teubner. S. W. Klein: Die freie Schulgemeinde Wickersdorf. Jena. Diederichs 1921. M. Luserke: Schulgemeinde. Der Aufbau der neuen Schule. Hochschulbücherei II. 1920. Ad. Ferrière: L'autonomie des écoliers. L'art de former des citoyens pour la nation et pour l'humanité. Delachaux. Paris.

łach jezuickich, pijarskich, za Konarskiego i Komisji Edukacyjnej w formie sejmików szkolnych, sądów uczniowskich i t. d. ³⁶⁾

W Niemczech XVIII w. pomysły podobne spotykamy u Henryka Stephaniego, dzisiaj zaś propagują ten system wychowawczy: Fr. W. Förster, G. Kerschensteiner, D-r Hermann Lietz, twórca (za przykładem New Shool Abbotsholm d-ra Reddiego ³⁷⁾ domów wychowawczych na wsi i pozostający z tym ruchem w bliskim kontakcie utalentowany pisarz-pedagog d-r G. Wyneken. W Szwajcarii ciekawe doświadczenia w tym kierunku mamy w ZÜRICHU i Bazylei. ³⁸⁾

Rozwój i silną popularność tego systemu zawdzięczamy Ameryce, ściślej mówiąc obywatelowi Stanów Zjednoczonych, Wilsonowi Gill'owi w postaci t. zw. „shoolcities” (gmin szkolnych) i związkom tychże w „shool-state” (szkoła-państwo). Na naszym gruncie propagowali te rzeczy w teorii i praktyce D-r. Majchrowicz, Jaxa-Bykowski, Przanowski (szkoła im. Szlenkierów w Warszawie), Bienenstock, Kurpiel, Rowid, A. B. Dobrowolski, Bońkowski i in. Jeżeli będziemy stali na stanowisku konieczności szczepienia w duszę

³⁶⁾ D-r Stan. Kot: Sejmiki szkolne jako środek wychowania obywatelskiego w Polsce XVIII wieku. Sprawozd. Polsk. Ak. Um. 1921 Nr. 1. T. Czacki: Ustawa sądu uczniów gimnazjum wołyńskiego czyli uzupełnienie ustaw Komisji Edukacyjnej. Warsz. 1901. D-r A. Mikulski: Ks. Hugo Kołłątaj o sądach uczn. Muzeum 1912, styczeń. Z. Kukulski: Działaln. pedag. T. Czackiego. Odb. 1914. Nadto korespondencja T. Czackiego i H. Kołłątaja.

³⁷⁾ J. Lewicki: Nowe szkoły w Anglii, Francji, Niemczech i Szwajcarii. ich geneza i organizacja. Lwów 1908. E. Contou: Ecoles nouvelles et Land Erziehungsheime. Libr. Vuibert. Paris. D-r F. Grunder: Landerziehungsheime und freie Schulgemeinde. Leipzig. 1916.

³⁸⁾ I. Hepp: Die Selbstregierung der Schüler. Zürich 1914. T. Burkhardt: Klassengemeinschaftsleben. Tagenbuchblätter aus der Knabensekundarschule. Basel. Berlin-Zahlendorf. 1911. (rec. R. Warszawska. Szkoła powszechna. R. 1, 1920, Z. III-IV). W zbliżonej organizacyjnie formie prowadzony jest samorząd przez p. S. E. Bońkowskiego w szkole kupieckiej im. Roesslerów w Warszawie i był prowadzony w gimnazjum męsk. w Sandomierzu.

młodzieży idei solidarności, altruizmu społecznego, kultury politycznej i zaradności życiowej, wtedy organizację samorządu szkolnego zbliżyć trzeba będzie do państwa przyszłości, a nie terażniejszości. Dlatego siłę ciężenia organizacyjnego przelaćby należało z form ustrojowych, naśladujących dzisiejszy organizm państwowy na związki i instytucje, które młodzież w szkole, w łączności z potrzebami nauki i wychowania stwarzać będzie. Niemniej jednak pewne dziedziny życia szkolnego, wymagające karności, porządku i ładu, kultury społecznej oprzeć się będą musiały na tradycji organizacyjnej państwa. W tym wszystkim musi być owo, jak mówi J. Dewey ³⁹⁾ „tchnienie życia“ i „dziecko w szkole musi mieć te same pobudki działania i być sążzone na podstawie tych samych zasad, co dorośli w szerszym życiu społecznym, do którego należą“.

Klasę swoją organizuje opiekun-wychowawca przez zwołanie sejmiku. Na nim obiera się patrona gminy (klasy) i wybiera zarząd: wójta (starostę), pisarza, skarbnika, sędziego. Jest to Rada gminna, która stopniowo obejmuje wszelkie czynności z życiem klasy związane, a więc kontrolę spóźnień, nieobecności, estetycznego wyglądu klasy, czystości obywateli, właściwego zachowania się tychże i t. d. Prowadzi się „księga złota“ z nazwiskami, gdzie pisarz notuje wszystkie uczynki z myślą o dobru pospolitem powzięte i t. p. Rada gminna w pierwszej mierze myśli o potrzebach ogółu. W skład Rady wchodzi i opiekun; bywa on na wszystkich zebraniach, udziela rad, wskazówek. Wszystkie gminy łączą się w „związek gmin szkolnych“, obejmujący całą szkołę. Zarządy gmin stanowią wydział społeczny, któremu przewodniczy wybrany członek Rady Nadzorczej (inaczej Naczelną zwanej). Na posiedzeniach Wydziału omawiane są sprawy, dotyczące ogółu szkolnego. Tutaj składają sprawozdanie ze swej działalności rady gminne. Zależnie od potrzeby Wydział wyłania sekcje: jedną z nich

³⁹⁾ John Dewey: „Zasady moralne“... str. 14.

może być „samopomoc bratnia“ czy „wzajemna pomoc koleżeńska“. Ta organizacja, szeroko w szkołach średnich i wyższych rozpowszechniona uprawia niezbyt kształcącą moralnie filantropję; płynie ona właściwie z kieszeni rodziców, nie zmuszając młodzieży do samodzielnych wysiłków. „Pomoc wzajemna“ może jednak mieć inny charakter, a więc: 1) organizowanie pomocy koleżeńskiej w nauce dla słabszych; częstokroć w naszych stosunkach jest to co prawda źródło zarobkowania młodzieży starszej. „Wzajemna pomoc“ może zapłacić niezamożnemu za uczenie biednego, jednocześnie zorganizować wspólną naukę słabszych, gdzie zdolniejsi członkowie samopomocy będą przerabiali materiał zadany. Z drugiej strony w porozumieniu z lekarzem szkolnym można kupować lekarstwa i opiekować się chorymi, uboższymi kolegami, można im dostarczać bezpłatnie podręczników, materiałów piśmiennych, które nabyć należy w kooperatywie szkolnej i t. d.⁴⁰⁾

Sądy koleżeńskie związaćby wypadało z harcerstwem. Niech sędzia wybierany będzie z pośród harcerzy; sprawując swój urząd sądowy przejęty być musi ideologią skautową. Sejmik gminny wylosuje sześciu (w licznych klasach dwunastu) ławników, którzy wspólnie sądzą przewinienia.⁴¹⁾ Wyrok wydaje się „w imieniu społeczności koleżeńskiej gminy takiej i takiej (imię patrona)“. Instytucją odwoławczą będzie trybunał, składający się z sędziów Związku gmin szkolnych pod przewodnictwem prezesa trybunału, drużynowego, członka Rady Nadzorczej. Trybunał układa projekty kodeksu, procedu-

⁴⁰⁾ O tej „gimnastyce współczucia“ mówi F. W. Förster: „O wychowaniu obywatelskiem“ wyd. polskie, str. 111.

⁴¹⁾ Por. T. Czacki: Ustawa sądu .. j. w., Dr. A. Mikulski; Ks. H. Kołłątaj j. w. W. Mayer: O instytucji „Sądów“ w „gminach szkolnych“. „Muzeum“ 1918. № 6, 7. Korczak: Kodeks sądu koleżeńskiego. „Spółnota“ Warszawa. № 8 z 22 V. 21. w „Dziale młodzieży“, oraz w tym samym „dziale“ Es: „Sąd koleżeński“. „Spółnota“ № 9 dnia 29, V. 21.

ry i t. p., co ulega rozpatrzeniu i zatwierdzeniu przez sejmiki i opiekunów gmin.

Trzeci członek Rady Nadzorczej ma już wyłącznie powierzone sobie sprawy gospodarcze. Kontroluje on działalność Zarządu kooperatywy i kasy oszczędności. Układa projekty budżetów dla całej organizacji i przedstawia sejmikom do omówienia, następnie zaś posiedzeniu Wydziału społecznego do zatwierdzenia. Na podstawie jego asygnat kasa oszczędności i funduszy społecznych wydaje należne kwoty poszczególnym organizacjom.

Jest to jedna dziedzina pracy społecznej i wychowania społecznego w szkole. Drugą będzie oświata i kultura oraz życie towarzyskie.

Z uczniów zdolniejszych, posiadających określone upodobania, tworzą się pod kierunkiem fachowców-opiekunów kółka naukowe. Kółka te zasilają zbiory szkolne, tworzą muzea, wystawy i t. d. Wartość pedagogiczna takich kółek jest rzeczą powszechnie uznaną. Zarządy kółek mogą się łączyć dla określonych wspólnie celów, które obchodzą ogół, a więc jakaś wystawa, wycieczka naukowa i t. d. Ważną i kształcącą instytucją jest klub-czytelnia, miejsce zebrań członków gmin, kółek naukowych i t. d.⁴²⁾. Utrzymanie porządku w klubie, ozdobienie go, zaopatrzenie w pisma, gry towarzyskie pokojowe pozostaje w rękach specjalnego Zarządu. Przy klubie

⁴²⁾ Dr. K. Wojciechowski: w sprawie bibliotek i czytelni dla młodzieży w szkołach średnich. Spraw. z Waln. Zgr. T. N. S. W. 1902 s. 39. M. Szydłowski: Co i jak powinni czytać uczniowie. Przemówienie do uczniów przy otwarciu „Czytelni studenckiej“. Spr. gimn. jasielskiego. S. Orłowski: Kluby chłopców w Stokholmie. Warsz. 1910. Bostel i Slotwiński: Czytelnie i kółka naukowe młodzieży, ich urządzenie i zadania. Spraw. z III konf. dyr. szk. średnich gal. 1910. J. Witek: Czytelnie zbiorowe i nasze biblioteki dla uczniów. Nowy Sącz. 1911. (polemika Muzeum, 1912 — kwiecień).

mieści się również biblioteka szkolna, zarządza nią sekcja, czy komisja biblioteczna: uczy się przytem systemów katalogowania, ustawiania i oprawiania książek, wogóle całej techniki bibliotekarskiej.⁴³⁾

Wreszcie prowadzi się często przy szkole pisemko, niejako dziennik urzędowy całej organizacji.⁴⁴⁾

Całość tych rzeczy spoczywa w ręku przewodniczącego „Wydziału oświaty i kultury“ w Radzie Nadzorczej.

On zwołuje posiedzenia Zarządów, na których omawiane są projekty i podawane sprawozdania.

Ostatni wreszcie członek Rady Nadzorczej ma w swych rękach sprawy towarzyskie i sportowe. Może więc to być teatr amatorski, którego komisja, biegła w dziedzinie repertuaru zajmuje się techniką organizacyjną przedstawienia, jak urządzenie sceny, charakteryzacja i t. d., opiekuje się i gromadzi rekwizyta i t. p., dalej może być sekcja muzyki i chóru, tworząca zespoły z zawsze gotowym repertuarem muzykalno-wokalnym na wieczorki i uroczystości; wreszcie foot-ball, krokiet, tenis,

⁴³⁾ Komisja zapoznać się musi z następującymi dziełkami: F. Czerwijowski: *Bibliotekarz. Krótkie wskazówki dla pracujących w bibliotekach.* Warszawa. 1912, tegoż: *Biblioteki powszechne.* Warsz. 1919., J. St. Bystrzeński: *Człowiek i książka.* Warsz. 1917. Zdz. Dębicki: *Książka i człowiek.* Warsz. 1916., czasopismo *Zw. Bibliot. Polsk.* „*Bibliotekarz*“, Dr. Stef. Michalski: *O stronie technicznej uruchomienia bibliotek* T. C. L. Poznań 1910. „*Wskazówki jak urządzać biblioteki*“, Kraków 1913. Członkowie komisji nabrać muszą wprawy w orjentowaniu się w systemie dziesiętnym katalogowania: Melvil Dewey, A. M.: *Decimal Classification and Relativ Index.* 1899. Library Bureau, oraz katalog *Czytelni naukowej.* Warszawa. Nakładem Tow. Bibl. publ. 1911. por. nadto: *List: Die Schulbücherei in der Arbeitsschule.* „*Schaffende Arbeit u. Kunst in d. Schule*“. Bht. 33.

⁴⁴⁾ Janusz Korczak: *O gazetce szkolnej.* *Bibliot. Zw. Polsk. Naucz. Szk. Powsz. № 7* Warszawa 1911.

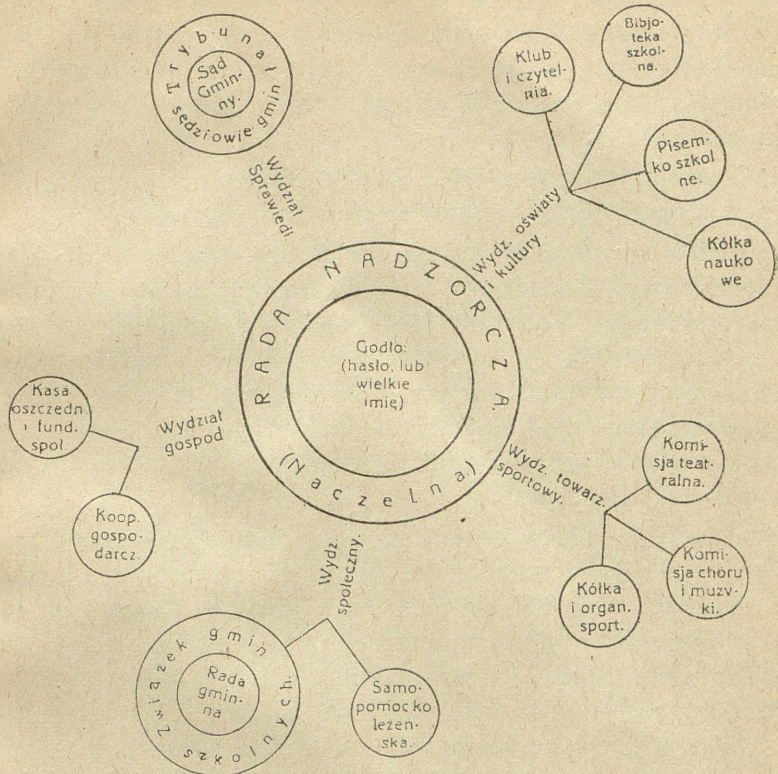
łyżwy, narty powodują powstanie drużyn i kółek sportowych, z którymi harcerstwo w ścisłym związku pozostawać będzie. ⁴⁵⁾

Gdzie zespół nauczycielski zżył się ze sobą i z młodzieżą, wszystkie te rzeczy mogą się harmonijnie rozwinąć i stworzyć ze szkoły prawdziwy dom wychowawczy dla młodzieży. Do tego domu iść będzie młodzież z radością, z ciekawością i zapalem, czuć się w nim będzie dobrze i z taką szkołą wiązać sercem i myślą na wieki. Po opuszczeniu murów szkolnych młodzi i starsi ludzie zwracać się będą w przeszłość minioną, biorąc udział we wszelkich uroczystościach swej szkoły, otaczać społeczną troską jej potrzeby i dbać o rozwój, jak to ma miejsce w Anglii.

Organizm szkolny pozostawać będzie w rękach młodzieży; rozwijać oni będą kłębek idei, jaką im wychowawcy serdeczną dłońią podadzą. Stojąca na czele organizacji Rada Nadzorcza będzie się składać z chłopców najbardziej wyrobionych i inteligentnych. Treść obrad Rady będzie bogata i interesująca; zaprawiać się będzie zmysł organizacyjny liczenia się z czasem i podziałem pracy.

Całość takiej organizacji przedstawi się następująco:

⁴⁵⁾ St. Karpowicz: Zabawy i gry jako czynnik wychowawczy. W. 1905 K. Hamerling: O znaczeniu i potrzebie zabaw ruchowych w wychowaniu. Lwów 1907. A. Miller. Muzyka i scena w szkole jako czynniki wychowawcze Sprawy szkolne 1908, 587 (rec. Muzeum 1909, I, 303). Należy tutaj również technika organizacyjna wycieczek. Al. Jaworski: Poradnik dla urządzających i prowadzących wycieczki szkolne. Krak. 1907. rec. Muzeum, 1907, II 73. Metodyka wycieczek krajoznawczych. Wyd. zbiorowe z ilustr. P. T. Kraj 1919. W. wyd. drugie. Hal. Poniatowska: Wycieczki szkolne, ich cel wychowawczy, znaczenie i organizacja. Warsz. 1918. D-r Ludwik Bykowski. Wycieczki szkolne. Zamość 1920. Biblioteczka Dydaktyczna L. 9 i wzorowe opracowanie R. Pollaka: „Wycieczki Skautów Śląskich w Tatry i na Spisz Ks. Polska T. N. S. W. 1918.



Instytucje szkolne, organizowane i prowadzone przez młodzież, są punktem wyjścia, w tym wypadku kooperatywa gospodarcza. Zebranie udziałowców wyłania zarząd spółdzielni i radę nadzorczą; ta najpierw wybiera Wydział gospodarczy, rozciągając opiekę nad gospodarką Stowarzyszenia i organizuje kasę oszczędności i funduszy społecznych: wkłady oszczędnościowe, podatki i dochody niestałe stanowią oparcie finansowe dla wszystkich powstających instytucyj. Następnie wyłania się Wydział społeczny, organizacja samorządu szkolnego wraz z samopomocą koleżeńską. Oddzielnie organizuje się Wydział sprawiedliwości; czuwa on nad ładem i karnością

ogółu młodzieży. Następnie powstaje Wydział oświaty i kultury, oraz Wydział towarzysko-sportowy. Rada składa się z 5—7 osób. Poszczególne instytucje obejmują młodzież stosownie do upodobań i zdolności, zostawiając szeroko stosowaną wolność wyboru.

Zrózniczkowanie zależeć będzie od budzenia się zamiłowań wśród młodzieży oraz warunków miejscowych.

Ustrój wewnętrzny w postaci statutów, regulaminów układa sama młodzież, biorąc pod uwagę doświadczenia praktyczne życia szkolnego. Podobnie rzecz się ma z wiekiem młodzieży, którą do tej czy innej organizacji wprowadzić będzie można; wychowawcy każdorazowe warunki odpowiednie ustalą; w pewnych wypadkach ograniczenia co do wieku są zbędne, np. w kooperatywie gospodarczej, gdzieindziej np. w kółkach naukowych są konieczne.

Specjalną rolę w organizacji wychowania społecznego miałyby do odegrania harcerstwo. Pomijam określenie kwalifikacyj sędziego (harcerz), ale cała skala ideologii harcerskiej złać się winna z osnową tej organizacji. Harcerstwo przeniesie ją poza duszne mury, stworzy zbliżenie się do natury i da tej młodzieży zasób fizycznej i duchowej sprawności życiowej.

Omawiając ideę kooperacji na terenie szkoły, wspomniałem o teoretycznej nauce etyki obywatelskiej lub moralności społecznej. Ujęta ona być może w pewne przykazania, hasła, czerpane z najwyższych wzlotów twórców kultury duchowej Polski. Oni to będą tworzyć atmosferę „narodowego wychowania“. Praktyka wychowawcza na każdym kroku zmuszać będzie do poznawania „Polski współczesnej“, życia gospodarczego, politycznego, społecznego, umysłowego, do poznawania bogactw naturalnych, pracy ludzkiej i samego człowieka.

Z całości wyrośnie wysoka atmosfera etyczna; wejdzie ona w duszę młodzieży i nauczycieli: od walk codziennych, płytkich niesnasek, zawiści marnych, od uganiania się za wątpliwej wartości wygodą życiową, powierzchownem zadowoleniem, wznoszącej się

się się będzie wzywał do rzetelnej miłości bliźniego, do społecznego altruizmu.

Duchem opiekuńczym tych zasad, obok samej młodzieży, będzie wychowawca; on to swą mądrą i przyjacielską radą wspierać i właściwie kierować będzie zapędy i porywy, ulegające często zboczeniom przez bierne, niewolnicze naśladownictwo.

W ten sposób możnaby określić cele organizacji następująco: 1) nauczyć żyć nie tylko dla siebie, ale i dla drugih; 2) wpoić w dusze poczucie prawa i sprawiedliwości; 3) zaprowadzić do czynnego stosunku wobec otaczających zjawisk i okoliczności życiowych. Cele powyższe realizowane będą przy pomocy odpowiednio zastosowanej metody wychowawczej, a więc przez: 1) umiejętnie pokierowane naśladownictwo szczytnych wzorów; 2) dawanie przykładów konkretnych, czerpanych z historii i życia, a zastosowanych do codziennych potrzeb; w przemówieniach, zachowaniu, obyciu, kontrolowaniu samego siebie; delikatność, szczerłość, humor i t. d. powinny mieć zawsze gotowe poparcie i przykład¹⁶⁾; 3) stwarzanie głębszych zainteresowań, wzniosłych idei i umiejętności radzenia sobie: przez powołanie do czynnej roli w najbliższym otoczeniu, dobrowolne podporządkowanie siebie opinii zbiorowej, udział w pracy zbiorowej i czynne w niej współdziałanie.

Na zebraniach, lekcjach są stale omawiane pewne problemy etyczne z historii i literatury, na wycieczkach poznawane

¹⁶⁾ Czynnikiem humoru w naszym życiu społecznym jest prawie nieznanym; gdzieindziej (w Anglii) jest objawem tejże kultury. Oto obrazek z życia korporacyjnego akademików angielskich: „Wstaje jeden z członków i pyta: „Czy Prezydent Towarzystwa jest gotowem postarać się o to, aby wielka kałuża błota przed wejściem do klubu została w jakiś sposób usunięta; lub czy zechce postarać się o przewóz członków przez nią za pomocą promu?“ Prezydent z niewzruszoną powagą odpowiada: „Mam zaszczyt odpowiedzieć na pierwsze pytanie: tak; na drugie: nie“ i za tak lapidarną odpowiedź zyskuje sobie oklaski“. (Dr. Roman Dybowski: O życiu akademickim na uniwersytetach angielskich. Kraków. 1909. str. 19).

wszelkiego rodzaju instytucje, będące wytworem piacy, umysłu i serca ludzkiego.

Metoda wychowawcza przestrzegać winna stopniowości zarówno w treści, jak i w formie. A więc: od roli czynnej do zasady, od posłuszeństwa narzuconego z zewnątrz do dobrowolnego, które płynie z wewnętrznego poczucia konieczności; od podporządkowania się narzuconemu autorytetowi do dobrowolnego poddania się poczuciu odpowiedzialności i honoru; rozpoznawanie wreszcie i wyróżnianie praw, rządzących zbiorowiskiem ludzkim, czy będą to prawa naturalne, fizyczne, czy też duchowe, moralne.

Codziennie życie szkolne nastroży wiele sposobności do żywego zaszczeplenia nauki etyki obywatelskiej. Przez omawianie haseł moralności społecznej możemy teren obserwacji rozszerzyć na dziedziny życia, z którymi młodzież styka się po za szkołą, a więc w domu, na ulicy, w państwie. Przekroczenie terenu szkoły niejednokrotnie jest koniecznością: rozszerza widnokrąg umysłowy i pogłębia zmysł krytyczny.

W ten sposób dojdziemy do rzetelnego przygotowania ludzi, umiejących żyć, kierować i tworzyć kulturę państwową.

Rola i stanowisko nauczycieli i wychowawców.

Niejednokrotnie w toku ujmowania zagadnień organizacji wychowania wypadło podkreślić wagę stosunku wychowawcy do ucznia, nauczycieli do szkoły. Od normalności tego stosunku, głębszego wniknięcia w jego istotę, zależy powodzenie, względnie niepowodzenie wszelkich poczynań na polu wychowania. Wymaga to specjalnego omówienia. Jeżeli chodzi o sferę urabiającą i kształtującą psychikę ucznia, wskazać można czynniki następujące: 1) w domu—rodzinę; 2) w szkole—nauczyciela i 3) kolegów, wreszcie: 4) środowisko społeczne.

Wszystkie te czynniki występują mniej lub więcej równomiernie, a sfera ich oddziaływań mocniejsza lub słabsza stwarza i urabia psychikę i charakter młodzieńca. Odbywa się to na tle pewnych przyrodzonych właściwości temperamentu i skłonności. Szereg wybitnych pedagogów współczesnych zgodnie stwierdza, że wychowanie rodzinne upada. Trudno mówić o wychowaniu dzieci wśród rodzin ludowych, wiejskich, robotniczych i t. d., gdzie warunki socjalne wykoleją normalny bieg życia; nadto duch konserwatyzmu na polu wychowania panuje tutaj równie wszechstronnie, jak w rodzinach mieszczańskich i in. Usiłowania społeczne zmiany tych stosunków nie osiągają rezultatu. Warunki ekonomiczne, a nadewszystko zasklepienie w biernym stosunku do objawów życia gospodarczego, socjal-

nego i państwowego szerokich warstw nieświadomionych, w nieświadomość pograżonych, bądź też stojących na niskim poziomie oświaty, czy ogólnej kultury, sprawia, że wychowanie domowe, rodzinne w dzisiejszym stanie rzeczy daje wyniki bądź żadne, bądź złe. Dlatego tem bacniejsza musi być zwrócona uwaga na te sfery, które obecnie dziecko i młodzieńca wychowują, a więc na zbiorowisko szkolne i życie. O pierwszym myśli wychowanie społeczne, ustosunkowując jednostkę do życia.

Rodzina nie wychowuje dzisiaj do życia. Muszą na to zgodzić się i ci, co biadają nad rozluźnieniem rodziny, jak i ci, co głoszą zerwanie wszelkich więzów. To też niektórzy pedagodzy apelują do odrodzenia atmosfery rodzinnej, do dźwignięcia się ze stanu, w jakim znalazła się dzisiaj. Śród nich znajdują się zwolennicy społecznego, państwowego i obywatelskiego wychowania. Poległy podczas wojny pedagog niemiecki Ryszard Kabisch w książce p. t. „Das neue Geschlecht. Ein Erziehungsbuch“ mówi wprost o potrzebie rozwijania „zmysłu rodzinnego“; drugim etapem jest dlań zmysł społeczny, trzecim państwowy i ostatnim wreszcie „ponadziemskim“ jest „poczucie wieczności“. ⁴⁷⁾

Jednak nawet Förster stwierdza, że „życie rodzinne zawiera również wiele sposobności do wytwarzania się przeciwspołecznych skłonności, właściwych „klice“, a znany „egoizm familijny“, na który składają się same silnie natężone uczucia socjalne, wobec najbliższych przynależnych, każe zakwestjonować społeczno-wychowawcze działanie rodziny.“ ⁴⁸⁾

Pedagogika amerykańska chce ratować sytuację rodziny na swój sposób; na tle życia samorządowego w szkole i po za niem wprowadza ćwiczenia się w „obowiązkach względem

⁴⁷⁾ A. Herget: Die wichtigsten Strömungen... I, 4 Aufl. str. 114.

⁴⁸⁾ Fr. W. Förster: O wychowaniu obywatelskiem (przel. Dr. Józef Kretz). str. 113.

rodziców, siostr i braci“, „słabych fizycznie i chorych“, w sposobie „zachowywania się w domu i przy stole“. ⁴⁹⁾

Ostry protest przeciw dzisiejszemu wychowaniu rodzinnemu zakłada wspomniany parokrotnie G. Wyneken, twierdząc, że „przeciętna rodzina stokroć więcej być winna objektem, jak subjektem wychowania“ ⁵⁰⁾. W ogromnej większości wypadków trudno odmówić słuszności temu pogładowi.

W ten sposób całość nieomal obowiązków kształtowania duszy pokolenia spada na wychowawcę czy to w „domach dziecięcych“ (ochronach), obejmujących okres przedszkolny, czy też w szkołach powszechnych, średnich, wyższych i zawodowych.

Wszędzie nauczyciel musi być wychowawcą duszy dziecięcej i młodzieńczej, przewodnikiem, kierownikiem i opiekunem. Nie możemy w żaden sposób zatrzymać się na podaniu przepisanego zasobu wiadomości i na wpływie wychowawczym czystej nauki. Zazwyczaj dotychczasowa nasza praca wychowawcza, po za objektem nauczania, sięga jeszcze do czynników, utrzymujących karność w szkole, nadto do pewnych rozrywek, urozmaicających monotonię życia szkolnego ucznia. Rzadko się zdarza przekroczenie ustanowionego obrębu; jeśli ktoś sobie na to pozwoli, uważany będzie za nowatora i długo poczeka na sankcję urzędową swego otoczenia.

W takich warunkach wychowuje dziecko i młodzieńca środowisko i życie. Wynik takiego wychowania, zostawionego samemu sobie, łatwo przewidzieć, o wyjątkach zaś decyduje przypadek.

⁴⁹⁾ B. Cronson: Pupil self-governement, its theory and practice by ...Principal Public School 3, Manhattan. New-York. Author of „Graded Lessons in Punctuation“, „Methods in Elementary School Studies“ etc., etc. New-York. The Macmillan Company. London: Macmillan & Company, Ltd, 1908. Chapter VIII Ethics (topics): str. 79 i nast.

⁵⁰⁾ K. Hiller: Gustav Wenekens Erziehungslehre... str., por. nadto G. Wynekena: Schule und Jugendkultur. Diederichs. Jena; tegoż: Die neue Jugend, Ihr Kampf um Freiheit und Wahrheit in Schule und Elternhaus, in Religion und Erotik. 2. A. 1914. G. C. Steinicke. München.

Jeżeli więc narzekamy na upadek społeczeństwa, życia państwowego, umysłowego i moralnego, jeżeli nie idziemy naprzód, ale cofamy się, jeżeli nie pniemy się wzwyż, ale spadamy coraz niżej, to przyczyny tego szukajmy nietylko w objawach natury gospodarczej, ale także wewnątrz nas samych, w tej sumie nakładu i wysiłku *woli* naszej, która kształtuje dusze, podnosi serca. Wiek oświecenia wniósł do kultury ogólnoludzkiej wiarę w doniosłość wpływu oświaty na rozwój i postęp ludzkości. Jakkolwiek dzisiaj z tą wiarą łączymy inne czynniki, nie mniej nikt już nie zaprzecza, że obok kształtującego dzieje czynnika pracy, budowa kultury posługuje się tym kamieniem, który, „jeżeli chce, by go w dom wbudowano, musi się zgodzić na to, by go ociosano”.⁵¹⁾

Praca wychowawcza, rzeźbiąca dusze ludzkie, to ten fundament gmachu świata, na którego firmamencie Bóg wypisał swoje imię. To zadanie powołania musi uświadomić sobie wychowawca pokolenia. Musimy zastrzykiwać w rzeszę nauczycielską ideologję powołania tak, jak przed wojną rosyjsko-japońską uczyniło japońskie Ministerstwo Oświaty, polecając w okólnikach wlanie idei bohaterstwa w dusze młodzieży, uczącej się w szkołach.

Zapał, entuzjazm i wiara w siły, mierzone na zamiary, musi być w równym stopniu własnością nauczyciela, jak i ucznia; tylko u pierwszego łączy się to jeszcze z zasobem doświadczenia, wytrwałości i poniekąd upor. Czynniki ten zespoli go z duszą młodzieńczą. Ta spójnia jest koniecznością tam, gdzie chodzi o istotne oddziaływanie na psychikę młodzieży. Z drugiej strony czynnik ideowy jest w nauczycielu dzisiaj nagląco potrzebny; w tym momencie właśnie, kiedy wojna europejska, wpływ wyzutego z uczuć ludzkich środowiska, jadem swym zatrąła nawet dusze młode. Przełamać się przez tę masę nale-

⁵¹⁾ Zdanie Rückerta; por: Dr. A. Pabst: Wychowanie praktyczne z przedmową L. Zarzeckiego. Warszawa 1919. str. 37.

ciałości jest rzeczą trudną i wymaga wiele poświęcenia, zaparcia się siebie i wytrwałości jednostek. Wypadnie z jednej strony *urabiać stopniowo* ucznia, z drugiej przełamać bierny opór przypadkowo dobieranych gron nauczycielskich.

Musi w szkole wytworzyć się atmosfera współdziałania i współżycia wszystkich nauczycieli i uczniów, wyrobić się świadomość przynależności do jednego znaku.

Zespół nauczycielski określa, ustala cel wychowania, uzgadnia go w opinii zbiorowej, obmyśla metody, zastosowuje podział pracy i stwarza jedną ideą ogarnięty duchowo żywotny organizm szkolny.

Konieczność *doboru* ludzi często bywa zbyt nię lekceważona, z drugiej strony warunki współczesnego stanu naszego szkolnictwa sprawiają, że jesteśmy skazani na zupełną w tym względzie przypadkowość. Tutaj tkwi największy szkopuł, jeśli chodzi o doniosłą kwestję wychowania pokolenia.

By rozwiązanie problemu przyspieszyć, należałoby zwrócić uwagę na dobór kierowników szkół. Dyrektor, występujący jako *primus inter pares*, posiadać winien zasób wyżej podanej ideologii, zmysłu organizacyjnego i znajomości ludzi. On też winien dobierać sobie nauczycieli, mających tworzyć zgrany i oddany wspólnej idei zespół; wtedy dopiero indywidualne wartości umysłu, temperamentu i serca będą mogły wzajem się uzupełniać i dadzą się zastosować do różnych form i objawów życia zbiorowego szkoły.

Pomiędzy takim gronem a młodzieżą wytworzy się serdeczny stosunek wzajemnego zaufania.

Nie wchodzę w meritum takich spraw, jak dopuszczanie młodzieży do obrad wspólnych z gronem nauczycielskiem, jak rozstrzyganie przez sądy uczniów zatargów między nauczycielem a uczniem. Sprawy te wywołują pewne roznamiętnienie na zjazdach nauczycielskich, kiedy się omawia zagadnienia wychowawcze, właściwie bezprzedmiotowe.

Układanie przepisów ogólnych, dotyczących życia szkolnego wewnątrz i nazewnątrz, kwalifikacyj młodzieży, odnośnie ich postępów ogólnych, wymaga zawsze pewnego porozumienia. Rzetelny nauczyciel-wychowawca będzie się zawsze starał, aby przepis dany nie był rzeczą narzuconą z góry, ale świadomie uznany za własny i konieczny przez przynajmniej większość zdrowej opinii uczniów. Do tego musi dążyć, a jeżeli zamiar osiągnie, dopiero wtedy mówić może o rezultacie swej pracy, jako o rzetelnie dodatnim.

Z drugiej strony zasadą bezwzględnie obowiązującą pedagoga jest równowaga i subtelne poczucie sprawiedliwości. Nauczyciel dopuszczający się nietaktu w stosunkach z młodzieżą, nauczyciel nierówny w postępowaniu, nie panujący nad swem nerwami, nie powinien właściwie być nauczycielem, przynajmniej nigdy nie powinno mu się powierzać roli wychowawcy młodzieży. Jeśli się zaś zdarzy nieszczęśliwy wypadek, że funkcje te pełnić mu wypadnie, do nietaktu swego musi się umiejętnie i wobec młodzieży przyznać. Im to zrobi prościej i prędzej, tem więcej powaga jego doświadczenia życiowego zachwianą nie zostanie. Nie znaczy to bynajmniej, aby całkowicie można się było pisać na abstrakcyjne dowodzenia G. Wynekena, że „młodość nie jest bynajmniej (lediglich) okresem przygotowawczym, lecz posiada swoistą, niezastąpioną wartość, jej tylko właściwe piękno i z tego wypływające prawo do odrębnego życia, do możliwości ukształtowania go w swoisty sposób⁵²⁾).

To pewna: nie wolno nam zapominać o słowach Chrystusowych: „dopuszczcie dziatki iść do mnie, a nie zakazujcie im; albowiem takowych jest Królestwo Boże“.

Młodość niewątpliwie ma najświętsze prawa do naszej miłości; trudno jednak tworzyć z niej jakąś *odrębną* świątynię „objektywnego ducha“, jak chce twórca „wolnych gmin szkolnych“, Gustaw Wyneken. Dajemy możliwość młodzieży starcia

⁵²⁾ G. Wyneken: „Der Gedankenkreis der freien Schulgemeinden“... str. 10.

się z życiem, niekiedy doświadczenia rzeczy do pewnego stopnia niebezpiecznych. To nieuniknione. Jeślibyśmy młodzież chcieli odgradzić od wszelkiego zła dnia dzisiejszego, sama, po za naszymi plecami, te przegrody sztuczne przerwie i może wtedy pograżyć się w istotne niebezpieczeństwo. Nauczyciel-wychowawca musi być rozumnym tej młodzieży kierownikiem. Nie prowadzi jej za rękę, ale otwiera światy przed jej oczyma, uczy patrzeć, i tak nastawia dusze, rozумы i serca, aby wewnętrzna świadomość, siła woli, skłonności serca, zdobyta słowem kultura osobista, wyróżnić potrafiła boskie oblicze ideału od poziomego egoizmu codzienności.

Wraz z duszą młodzieńca w ten sposób nastawiać się będzie dusza wychowawcy. Jakoś byłoby trudno z obtłuczonego garnka rozlewać ambrozję, napój „wiecznie młodych bogów: Apollina, Hermesa i Artemis, do których młodzieńczego piękna w górę nasze dźwigają się serca“⁵³).

Ta doza piękna ideału musi być wypiastowana w duszy nauczycielskiej. Przez nią wczuje się wychowawca w duszę młodzieńczą.

Pięknie powiedział pedagog niemiecki, Dr. E. Weber w przedmowie do książki: „Epische Dichtung“: „tylko ten artysta-wychowawcą zostanie, kto zdołał w poglądy dziecka wżyć się do tego stopnia, że zapomina o własnej dojrzałości, że sam znowu dzieckiem się staje; kiedy znowu, bez wewnętrzne-go przymusu, jak dziecko cieszyć się potrafi, jak dziecko fantazjować i jak dziecko bawić“⁵⁴).

Trzeba zacząć od zdarcia maski wszelkiej hipokryzji i spojrzeć prosto w twarz ideałowi wychowawcy. Powiedzieć należy otwarcie i szczerze, że wszelkimi drogami dążyć należy do kwiatu duszy nauczycielskiej tam, gdzie panuje jeszcze obłuda,

⁵³) G. Wyneken: op. cit. str. 10.

⁵⁴) Dr. E. Weber: „Epische Dichtung“. Leipzig. Teubner. 2. Aufl. 1916. cytow. według A. Hergeta: „Die wichtigsten Strömungen“... 3. Auflage. str. 133.

tępota, a nawet niekiedy proste chamstwo. W anormalnych warunkach naszego szkolnictwa trafia się już rzadki typ „pedagoga“ z zasobem „wyrazów prostackich, nieraz wstrętne haniebnych“... „np. ty, mendo“, „hieno wyborcza“, „kuńdu“, „gnypiu“, „wałkoniu“! — nie mówiąc o wszelkich metaforach, jak — „ośle, durniu, małpo!“, panuje przecież typ szkoły, gdzie „nauczyciel i „osły“ z klasy są to dwa wrogie, nienawidzące się obozy, dwie wrogie siły, stojące sobie na zdradzie. Donosy, skargi, szpiegowania, kary, zemsty, ucieczki, podstępny, drwiny i cyniczne traktowanie się nawzajem“ — są na porządku dziennym, a nauczyciel „odwala“ godzinę, kończy swój pełen reminiscencyj galicyjskich, moskiewskich, bądź pruskich „kawał“ bez czego nie wypłaconoby mu pensji zasadniczej, dodatków drożyznianych, podwyższonego mnożnika — i „idzie w swoją stronę“, „uczniowie (też) mniej lub więcej sprytnie nabierają belfra i idą w swoją stronę, rozmyślając nad tem, w jakiby sposób jutro nabrać go jeszcze lepiej, lub podejść jeszcze sprytniej“.

Ostatecznie taki, czy inny typ nauczyciela jest wytworem środowiska, jest odbiciem atmosfery kulturalnej, wśród której obcuje, wśród której żyje, z której wyrósł. Zasób jego przekonań, wierzeń, ogłady, kultury osobistej jest także odbiciem w zwierciadle danej struktury społecznej. Jeśli we Francji spotkamy „wykształconych i wytwornych ludzi, istotnych pedagogów, nauczycieli reguł myślenia i form obyczajności“, to jakże zrozumiały w tym do nas kontraście będzie okrzyk wielkiego pisarza do ich ojczyzny: „O Francjo! Matko wolności, kolebko kultury, szkoła rozumu, nauczycielko towarzyskiego współżycia ludzi, — bądź pozdrowiona z głębi duszy, bądź pochwalona, szczęśliwa na wieki!“

Gdy jednak ten sam pisarz, w innym miejscu powie, jak na wycieczce letniej po Szwajcarii, spotyka nauczyciela tego kraju „o ruchach parobka i ordynarnej twarzy, na której ma-
luje się owoc wysokiej kultury, uśmiech świadczący, że twarz

ta kłamać nie umie“, to coś mimowoli burzy się w obronie własnej, rodzimej kultury.

Po dziś dzień nie wychowaliśmy jednolitego pokolenia, zastępu ludzi, ożywionych wedle słów Skargi „cnotą chęci ku dobru pospolitemu“. ⁵⁵⁾ Po dziś dzień mamy do czynienia z samotnym, wyzutym z siodła inteligentem lub z grupą, tworzącą mitologję i legendy. I żywotna, konkretna atmosfera życia traci ustawicznie grunt pod nogami, zakwita tu i owdzie, jak oaza, dopóki ją huragan zwarty tępego wstecznictwa, bądź szachrajstwo „postępowe“ nie wycygnie. I dlatego musi się znaleźć, zwarta grupa wychowawców w Polsce, którzy bez hipokryzji stwarzać będą nowe ośrodki tu i owdzie i powolną, niezwykle ciężką pracą powiększać będą szeregi własne i przyszłe. Ludzie to będą z powołania, nazwanego przez nieocenionego Dawida „miłością dusz ludzkich“. „Jest to miłość, bo człowiek wychodzi po za siebie, troszczy się, bezinteresownie czyni coś dla drugiego; jest to miłość *dusz*, bo przedmiotem jej jest wewnętrzna duchowa treść człowieka, jego dobro moralne, jego oświecenie i udoskonalenie jako istoty duchowej. Dla nauczyciela takiego z takim powołaniem każdy nowy uczeń to jakby rozszerzenie i przyrost własnej jaźni, to nowe zadanie do spełnienia w zakresie własnego jego osobistego życia“; i widzi Dawid w tym typie nauczyciela coś z uszlachetnionego agitatora: „dla nauczyciela, jeśli nawet nie wolny jest od miłości własnej, ambicji, pobudką główną jest sam uczeń, celem — nie przypadkowe jego zachowanie się w tym lub innym wypadku, ale trwałe i głębokie oddziaływanie i urobienie jego wewnętrznej istoty, przekonania, woli“ ⁵⁶⁾. O taki typ wychowawcy walczyć nam bezwzględnie należy.

⁵⁵⁾ Por. O. J. Woroniecki: Wychowanie społeczne i praca społeczna. Biblioteka „Prądu” № 8. Warszawa. 1921.

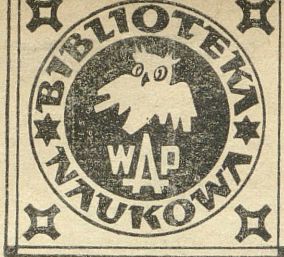
⁵⁶⁾ J. Wł. Dawid: O duszy nauczycielstwa. Kraków. 1912. odbitka „Ruchu Pedagogicznego”. str. 8.

Ale droga i metody walki? Gdyby można było mieć nadzieję, że fala naszego życia państwowego wyniesie na szczyble magistratury szkolnej elementy tym duchem owiane, to byłaby najwłaściwsza droga. Gdyby wśród sejmu i rządu znalazły się skoordynowane żywioły, rozumiejące ducha nowoczesnej kultury, gdyby zapatrzyły się, wzorem Komisji Edukacyjnej, w ex occidente lux, możnaby żywić nadzieję, że niepodległa przyszłość nasza, owiana troską o wychowanie pokolenia, fundamenta krzepkie pod sobą stawia.

Sandomierz, 8. IX. 1921.



„NASZ



33484/
2

1. **Aleksander Stal** —
szkół powszechnych.
2. **E. i A. Stalowie** — Wskazówki metodyczne do Naszej
pierwszej książki.
3. **Bronisław Małanowski** — Literatura ludowa.
4. **Cecylja Oderfeldowa** — Tablica do nauczania chrono-
logji historii Polski — dla nauczycieli.
5. **Cecylja Oderfeldowa** — Tablica do nauczania chrono-
logji historii Polski. — dla uczniów
6. **Jan Grabowski** — Geometria dla szkół powszechnych
7-mio oddziałowych.
7. **Józef Przyłuski** — Szkoła pracy, wskazówki dla nauczy-
cieli przy nauce prac ręcznych.
8. **Józef Przyłuski** — Prace ręczne, książka dla uczniów
9. **Stefanja Baczyńska i Anna Oderfeldówna** — Patrzą i opi-
sują, ćwiczenia na kl. II szkół powszechnych.
10. Uwagi do książki „Patrzą i opisują“ Stefani Baczyń-
skiej i Anny Oderfeldówny.
11. **Helena Sadwanewa** — Słowniczek ortograficzny.
12. **B. Sadowska-Klimkowa.** — Już nadchodzi roczek nowy
13. ” ” — Mój upominek.
14. ” ” — Promyki.
15. **Zofja Sokołowska** — Ciekawe powiastki.
16. **Wanda Bielska** — O zasłużonych kobietach polskich
entuzjastkach.
17. **Aleksander Patkowski** — Wychowanie pokolenia w du-
chu demokratycznej idei spółdziałania.

Nasza Księgarnia stale jest zaopatrzona we
wszystkie książki szkolne. Zamówienia zała-
twiamy odwrotną pocztą.

**W sprawach wydawniczych można się po-
rozumieć codziennie pomiędzy 11—1.**



33484

2